Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 2. — Rok I. Kraków, dnia 7 października 1929 roku. Cena egz. 30 groszy.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4.00 zł. — Półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16.— złotych. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Stolarska 6. Tel. 1018 KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ: I. strona wiersz m/m . . . . . 75 groszy. Kronika „ „ . . . . . 50 „ Nadesłane „ „ . . . . . 40 „ Zwykłe „ „ . . . . . 30 „

Redaktor odpowiedzialny: JAN KOZICKI.

Polski przemysłowiec i kupiec — dojną krową!

WOŁAMY O PRAWO DO ŻYCIA DLA POLSKIEGO KUPCA I PRZEMYSŁOWCA! — SKOŃCZYĆ RAZ Z NIESPRAWIEDLIWYM SYSTEMEM PODATKOWYM!

Dzisiejszy opłakany stan polskiego przemysłu i kupiectwa charakteryzują najlepiej następujące dwa fakty:

1) Za pośrednictwem polskiego konsulatu generalnego w Palestynie nadeszło do Polski większe zamówie nie na deszczułki do wyrobu skrzynek służących do opakowania i tran sportu owoców. Państwowy Instytut Eksportowy, który zajął się tem zamówieniem napróżno jednak poszukiwał w całym kraju firmy, któraby podjęła się wykonania zamówienia. Po długich wreszcie poszukiwaniach **zmuszono** poprostu jedną z firm katowickich do przyjęcia i wykonania obstalunku.

2) Jedna z firm warszawskich, wyrabiających luksusowe damskie obuwie otrzymała niedawno z Ameryki zamówienie na dostawę takiego obuwia. Zamówienie opiewało na 10 tysięcy dolarów, płatnych oczywiście w gotówce po dostarczeniu towaru. Firma zamówienie **odrzuciła**, tłumacząc się **brakiem środków** na wykonanie go.

Czegóż dowodzą oba powyższe przykłady? — Świadczą one najwymowniej o **upadku ducha przedsiębiorczości u polskiego przemysłowca i kupca**, spowodowanem niczem innem jak tylko **ustawiczną tymczasowością naszych stosunków gospodarczych.**

Polski przemysłowiec i kupiec, zamiast stać się objektem chronionym przez państwo, tak, aby nasz młody przemysł i nasze młode kupiectwo, porające się i tak ciężko z **finansowaną znakomicie i solidarną konkurencją żydowską** mogło powoli rozwinąć się — stał się od zarania zmartwychwstałej Polski **objektem eksploatowanym bezlitośnie** już to przez władze skarbowe, już to przez cały szereg instytucji ubezpieczeniowych. Polski przemysłowiec i kupiec, **płacili własną skórą** za wszystkie dotychczasowe rządy partyjne, jakie od r. 1918 w Polsce istniały. On **musiał płacić** koszta wszelkich kombinacji partyjnych, koalicji rządowych, zwalczających się antagonizmów klasowych, **obciążono go nadmiernymi podatkami**, najrozmaitszemi funduszami na bezrobocie, wygórowanemi **składkami na partyjne Kasy Chorych**, zakłady ubezpieczeniowe i t. p. instytucje, z założenia swe go zresztą pożyteczne, ale prowadzone lub funkcjonujące z korzyścią tylko jednej partji czy klasy. Polski przemysłowiec i kupiec był wiecznie tą **dojną krową**, która musiała cierpliwie dawać zawsze tyle mleka ile od niej zażądano, a nadto milczeć tylko i słuchać.

Cóż z tego, że rzucił się on początkowo w szybkim tempie do odbudowy wszystkich zniszczonych wojną warsztatów pracy? — Jego **inicjatywa i przedsiębiorczość została zlekceważona lub pominięta**; zamiast ochrony lub choćby tylko zrozumienia dla swych potrzeb i interesów, wydawano go raz po razu **na łup krótkowzrocznych celów polityki partyjnej** nie liczącej się z trwałemi wartościami, lecz spekulującemi stale na doraźny i krótkotrwały efekt.

I oto po dziesięciu latach takiego systemu polski przemysłowiec i kupiec zrezygnować musiał wreszcie z wszelkiej przedsiębiorczości, obciąć musiał skrzydła inicjatywy a rozpocząć **gospodarkę z dnia na dzień**, system trzeciorzędnej grajzlerni, byle wegetować, byle przeżyć dzień...

Bo i cóż mu z tego przyjdzie, że przyjmie choćby takie zamówienie na obuwie za cenę 10.000 dolarów? — Po pierwsze **brak mu kapitałów** na wykonanie; po drugie czyż może przyjmować zobowiązanie, jeżeli nie wie, czy może jutro nie wybuchnie w jego warstatach **strajk** wywołany przez agitatorów partyjnych; po trzecie: wie, że za to przyjęte zamówienie obłożą go takim podatkiem, że le dwie wydysze; czwarte: ile za to ściągną zakłady ubezpieczeniowe i Kasy Chorych i t. d.

Oto do czego doprowadziły rządy partyjne w Polsce!

To wszystko jest przyczyną, że dziś przemysłowiec, rzemieślnik i kupiec polski stanął w **obliczu bardzo poważnego kryzysu.** Z jednej strony: sprytna nie przebierająca w środkach nie licząca się z etyką kupiecką, **kon kurencja żydowska** — z drugiej **brak zrozumienia** swych istotnych potrzeb u tych, którzy do tego są najbardziej powołani.

Ale to się wreszcie musi skończyć. Polski przemysłowiec, rzemieślnik i kupiec musi znaleść w rządzie i u władz do tego powołanych **opiekę, zrozumienie i wyrozumiałość.** A pierwszym krokiem do tego musi stać się **reforma systemu podatkowego.**

Nasz przemysłowiec, kupiec i rzemieślnik musi raz wreszcie przestać być obywatelem III-ej klasy, i dojną krową, a stać się tym obywatelem, który oprócz obowiązków ma również i **swoje prawa**, a przedewszystkiem: **prawo do życia!**

Urzędnik w Polsce

musi przestać być białym murzynem!

OBIECANKI CACANKI A GŁODNEMU CHLEB NA MYŚLI. — DOBRZE PŁATNY URZĘDNIK TO PODSTAWA SILNYCH RZĄDÓW.

Panem et circenses — chleba i igrzysk! — wołał lud rzymski, żądając od swych cezarów zaspokojenia głodu i rozrywki umysłowej.

W dzisiejszych czasach **urzędnicy** żądają od swych chlebodawców **tylko chleba**, bo tego naprawdę im ustawicznie brakuje.

W epokach cesaryzmu, a później w epokach monarchji zawsze starali się władcy przypodobać ludowi i w rozmaity sposób zaspakajali pragnienia i żądze ludu.

Z urzędnikami nikt się nie liczy. Żyjemy 11 lat w Wolnej Odrodzonej Ojczyźnie, mieliśmy rządy socjalistyczne, chłopskie, prawicowe, koalicyjne i innych odcieni politycznych, aż do rządów pomajowych a wszystkie traktowały urzędników po macosze mu.

Nie wypłacono urzędnikom nawet tego, co rząd im przyznał i do dziś zalega z wypłatą dodatku kwaterunkowego za cały rok 1928.

Rząd tłumaczył się zawsze równowagą budżetu, brakiem pieniędzy, oszczędnościami — lecz dlaczegóż oszczędności czyni rząd na najbiedniejszych, którzy z małymi wyjątkami tylko wegetują. Wszystkie wydatki budżetowe, choćby to było odnawianie starych budynków, kupno obrazów, dywanów, budowanie will, sprowadzanie zwłok bohaterów narodowych były ważniejszemi koniecz nościami niż zaspokojenie najżywotniejszych potrzeb pracow. państwowych. Jedni tylko oficerowie zaraz w pierwszym roku rządów pomajowych otrzymali intenzywną podwyżkę, natomiast druga kategorja sług Państwa nie może się doczekać poprawy swego bytu.

Murarze, szewcy, krawcy, tramwajarze, kolejarze w ciągu tych kilku lat wywalczyli sobie podstawę egzystencji, zasadnicze zarobki, nawet drogą strajków, **urzędnicy** natomiast,**kierujący się słusznie zasadami — że inteligencja nie może strajkować,** a to tembardziej — że strajk byłby strajkiem przeciwko samym sobie, z miesiąca na miesiąc i z roku na rok oczekują poprawy bytu nadaremnie.

Wszelkie delegacje odchodzą zadowolone z obietnic dawanych im przez poszczególnych ministrów, obietnic nie wiążących — bo bez daty. W międzyczasie zmienia się minister obietnice djabli wzięli, a delegacje zaczynają ab ovo.

Stany Zjednoczone Północnej Ameryki zrozumiały doskonale, że **do brze płatny i zadowolony urzędnik** — to podstawa administracji, **to siła Państwa, na której pewnie może się oprzeć każdy rząd. Dobrze płatny urzędnik — to zwalczona korupcja,** należyta obsługa obywateli, jednolita systematyczna praca, brak zaległości w biurach i zadowolenie każdego obywatela.

Dobrze płatny urzędnik musi odpowiednio mieszkać, a zatem potrzebuje mebli, ubrań, bielizny, butów, pozwoli sobie na niejedną rozrywkę luksusową — a przez to ma większe obroty rzemieślnik, kupiec i przedsiębiorca — a ci znów zarabiając, mogą łatwiej płacić podatki i pieniądz rzekomo w większej ilości wydany na administrację, wraca napowrót do kas państwowych w formie różnorodnych podatków.

Niestety u nas w Polsce miarodajne czynniki tego nie chca zrozumieć i urzędnik jest nadal **białym murzynem,** z którego najbiedniejszy obywatel nic sobie nie robi. uważając go za dziada — który nic obywatelom nie daje, lecz jest tylko ich ciężarem.

Urzędnicy, mający wpływ na układanie ustaw, opracowując nową ordynację wyborczą, powinni ułożyć ją tak — aby urzędnik **miał prawo być również obywatelem,** żeby mógł swoich reprezentantów przysłać do Senatu, Sejmu, i do reprezentacyj samorządowych, — aby urzędnik sam mógł bronić się na drodze legalnej i kulturalnej przed zakusami tworzenia z niego czynnika fermentu i niezadowolenia, czynnika — który dzięki obskurantyzmowi i zacietrzewieniu, pcha go **coraz głębiej na dno nędzy**, a u rodzin urzędnika stwarza podstawę do rozwielmożnienia się gruźlicy i skrofułów.

A drugą ważną rzeczą w życiu urzędnika powinno być **poczucie organizacji**, organizacji silnej, zawodowej, bezpartyjnej, organizacji takiej — któraby budziła szacunek i zniewalała do traktowania urzędnika, jako **podstawy bytu Państwa**, a ogół społeczeństwa do szacunku dla urzędników, a z tem w konsekwencji i dla Władzy.

Rewizje wymiaru podatków.

Ministerstwo Skarbu przeprowadza obecnie **lustrację Izb skarbowych i urzędów podatkowych w miastach prowincjonalnych.** W związku z tem delegowany został dla przeprowadzenia **rewizji sposobu wymiaru podatków** szereg wyższych urzędników depart. podatkowego Min. Skarbu, którzy mają zgłosić po lustracji **odpowiednie wnioski w tej sprawie.**

—oo—

Tajemnica ostatnich pogromów w Palestynie wyjaśnia się!

AROGANCJA I PROWOKACJA SJONISTÓW POWODEM KRWAWYCH ZAJŚĆ W PALESTYNIE. — WYNIKI ŚLEDZTWA DEMASKUJĄ SJONISTÓW.

Głośnem echem po całym świecie odbiły się ostatnie wypadki w Palestynie, w czasie których przyszło do krwawych walk arabsko-żydowskich, przyczem kolonje i fermy żydowskie zostały w wielu wypadkach doszczętnie zniszczone, a ich mieszkańcy pozabijani.

Gorący temperament ludzi Wschodu, Arabów, reaguje szybko i bezwzględnie na wszystkie zakusy żydowskie uczynienia z Palestyny, kraju w którym olbrzymią, przygniatającą większość mieszkańców stanowią Arabowie — jakiejś **narodowej siedziby żydowskiej**, ściśle mówiąc zaś: sjonistycznej.

Bezpośrednią przyczyną wybuchu krwawych zajść stał się zatarg o miejsce modlitw przy t. zw. Ścianie Płaczu, którą żydzi uważają za resztkę pozostałości świątyni Salomona, a którą Arabowie czczą znowu jako swą świętość przynależną do świątyni Omara. Rezultatem krwawych obustronnych napadów były dziesiątki i setki zabitych i rannych po obu stronach.

I wówczas sjoniści rozpoczęli namiętną agitację zagranicą, przedstawiając krwawe zajścia palestyńskie jako bez wyjątku napady Arabów na **spokojne** osiedla żydowskie.

W rzeczywistości jednak wart był Pac pałaca, a pałac Paca — gdyż obie strony bynajmniej nie w rękawiczkach „działały" i dopiero obecnie, powoli, wychodzi na jaw, że nie tylko Arabowie — jak to stale wmawiali żydzi prasie zagranicznej — byli napastnikami i napadającymi, ale że i **żydzi w myśl zasady żydowskiej „oko za oko, ząb za ząb" okazali się wcale sprawnymi napastnikami.**

Obecnie dopiero powoli wychodzi na jaw, że pomiędzy aresztowanymi i skazanymi za napady, znajduje się **wcale pokaźna liczba żydów.** Dotychczas skazano **przeszło 40 żydów na kary więzienia od 1 — 12 miesięcy,** nadto zaś mnóstwo żydów ukaranych zostało na grzywnę za **niedozwolone noszenie broni palnej.** Pomiędzy aresztowanymi znajduje się nawet **prezes żydowskiej Izby Handlowej w Hajfie Goldenthal,** a którego zwolnieniu za kaucją sprzeciwiły się władze angielskie.

Najdotkliwiej zaś zdemaskowana została znana **przesada** żydowska, po ekshumacji zwłok zabitych w czasie walk w Hebronie żydów. Prasa sjonistyczna wypisywała istne poematy na temat nieludzkiego znęcania się Arabów nad ludnością żydowską, torturowania, gwałcenia i t. d. Tymczasem władze palestyńskie wydały **oficjalny** komunikat w sprawie oględzin zwłok w Hebron, **który** podaje oświadczenie i wyniki śledztwa i oględzin dokonanych przez komisarza policji Hebronu Cafferata, lekarza wojskowego Dr. Mac Queena i trzech lekarzy angielskich: Dr. Stuarta, Orr-Ewinga i Dr. Strathearne'a, specjalnie delegowanych przez W. Komisarza Palestyny sir Chancellora.

W świetle tych zeznań wynika, że **nie stwierdzono śladów gwałtu ani znęcania się lub torturowania** zabitych. Oczywiście, że Arabowie odznaczają się specjalnem temperamentem bojowym, który zapewne nie traktował żydów zbyt pieszczotliwie, ale — mimo tego — nie było w Palestynie ani takich rzezi ani faktów tortur Arabów nad żydami, jakie wmawiają w zagranicę żydzi. Naturalnie, że sjoniści rozporządzają tak wielkimi środkami finansowymi, że łatwo im wpływać na prasę zagraniczną — wszystko to jednak razem nawet wzięte, nie zgodne jest z rzeczywistością, zgodne notomiast z metodami talmudystycznemi jakiemi po sługują się sjoniści dla swych celów.

My, Polacy, moglibyśmy również coś nie coś powiedzieć na temat szeroko reklamowanych „pogromów" żydowskich. Byle bójka uliczna na przedmieściu, byle wybryk pospolitego „obywatela" wygrażającego po pijanemu naszej mniejszości — wszystko to przepuszczone przez alembik prasy sjonistycznej **wyolbrzymia się do rozmiarów pogromu,** ba, nawet rzezi!

Faktem jest, że sjoniści w Palestynie, **prowokując i drażniąc** niepotrzebnie ludność muzułmańską ściągnęli na własną głowę ich oburzenie, wyrażające się nie tylko w gołosłownych protestach ale i dotkliwych a nawet krwawych rękoczynach, by z kolei rzeczy, przeobrazić się w formalną **wojnę domową** Arabów z żydami. Ale powód do tych zajść i ekscesów dali jak zawsze i jak wszędzie **żydzi—sjoniści, prowokacyjni i aroganccy,** jak żaden naród na świecie.

Teraz znów **sjoniści podejmują brzydką grę** i twierdzą, że wszyscy żydzi są z nimi.

Sjonizm karmi się przelaną krwią. Nowa to atrakcja dla sjonizmu, benefis. Daremnie szukacie u sjonistów poważnego, rzeczowego ujęcia wypadków palestyńskich. Daremnie czeka się na **głębszą analizę** sytuacji. Sjonizm uratować może tylko cud. Sjonizm trzyma się tylko na wierze w cuda. **Sjoniści i ich publicyści** unikają całkowicie ujęcia realnego, prawdziwej sytuacji i przyszłości i zamiast tego **oblewają żółcią każdego, który usiłue wyjaśnić sytuację i prawdę.**

Sjonizm ma swą logikę: wypadki w Palestynie poruszyły świat żydów i znów posypie się złoty deszcz, a to przecież jest najważniejsze. **Sjonizm już dawno się wyczerpał i zamienił się w wielką puszkę.** Całe żydostwo amerykańskie — oświadczył przed dwoma laty znany pisarz w Palestynie — istnieje tylko po to, aby stworzyć 5 miljonów funtów dla Palestyny".

Zaiste, tak scharakteryzować trafnie sjonistów, jak ich scharakteryzowali żydzi-niesjoniści nie potrafił jeszcze żaden dziennik chrześcijański.

Bojkot żydów w Palestynie

PRZEOBRAŻA SIĘ W PANISLAMSKI BOJKOT ŻYDÓW.

Antyżydowska akcja bojkotowa Arabów w Palestynie wzmaga się z każdym dniem. Do ruchu bojkotowego przystąpiło wielu wyższych urzędników i notabli arabskich. Hasłem bojkotu żydów jest:

„Nie kupujcie nic u żydów! Sprzedawajcie wszystko za wyjątkiem ziemi!"

Ruch bojkotowy objął nie tylko Palestynę ale jeszcze i inne kraje wschodnie. Król Iraku Feisal ofiarował na rzecz akcji Arabów w Palestynie tysiąc rubli. Wielki mufti muzułmański w Jerozolimie ma zamiar — jak twierdzi żydowska Agencja Telegraficzna — proklamować **panislamski bojkot żydów!**

Również — jak donosi powyższa ajencja — miało się odbyć w towarzystwie muzułmańsko-chrześcijańskim w Jaffie zebranie majstrów budowlanych, cieśli, stolarzy i kowali, na którem zgłoszono **akces do akcji bojkotowej.**

„Sjonizm karmi się przelaną krwią!"

ŻYDZI NIE-SJONIŚCI O ŻYDACH-SJONISTACH.

Radykalno-demokratyczny wileński żargonowy „Der Tag" z dn. 24 września pisze: Sjonizm żywi się klęskami żydostwa. Czy to pogrom żydowski na Litwie, czy **nacisk podatkowy Grabskiego w Polsce — wszystko to podchwytuje sjonizm dla swych celów.** Krwawy wulkan, który wybuchł w Palestynie, poprostu poruszył świat żydowski. Małe osiedle żydowskie, rzucone w gorejące morze nienawiści dotknęło wszystkich.

Rodzynki w bawełnie.

W tych dniach śląska straż graniczna ujawniła większy przemyt pochodzenia niemieckiego. Na skutek poufnych informacyj dokonano na stacji Chorzów rewizji wagonu bawełny, nadanego przez firmę **Gold i Ska** w Niemczech pod adresem spedytora w Mysłowicach, przyczem okazało się, że **między bawełną znajdują się 3 worki rodzynek i większa ilość wyrobów, wartości około 10.000 zł.** Przemyt skonfiskowano, a władze prowadzą dochodzenia w tej sprawie.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Dlaczego „numerus clausus" winien być stosowany?!

STOSUNEK INTELIGENCJI ŻYDOWSKIEJ DO PRZESTĘPCZOŚCI WŚRÓD ŻYDÓW. — DLACZEGO ŻYDZI WZIĘLI UDZIAŁ W REWOLUCJI BOLSZEWICKIEJ NA WĘGRZECH? — WYZNAWCY SZULCHAN ARUCHU.

Jak wiadomo wszystkim naszym P. T. Czytelnikom, w Polsce i na Węgrzech powstała na wyższych uczelniach kwestja t. zw. „numerus clausus", t. zn. ograniczenie nadmiernej ilości słuchaczy należących do mniejszości narodowej, ażeby umożliwić synom własnej ziemi studjowanie i kształcenie się. Chociaż to kwestja nadzwyczaj poważna zasługująca na głębokie i spokojne rozpatrzenie, to jednak przy zastosowaniu demagogji, rozpatruje się ją ze strony nie żydowskiej jak i żydowskiej cum ira et sine studio, zamiast jądro sprawy **rzeczowo i spokojnie** ująć.

Jeżeliby inteligencja żydowska była rzeczywiście na **odpowiednim** poziomie, byłoby rzeczą niesłuszną ograniczać jej przyrost i głosić zasadę, że na każdym fakultecie uniwersytetu powinno być tylko 11 proc. słuchaczy żydów.

Lecz inteligencja żydowska jest (z bardzo małymi wyjątkami) nic nie warta i Roderyk Stoltheim w swojej broszurze pt. **„Zagadka powodzenia żydowskiego"** z powodu małowartościowości tej inteligencji, nazywa ich **„podludźmi"** (Untermenschen.)

To określenie odnosi Stoltheim na wet do t. zw. **porządnych żydów,** którzy są tylko o tyle porządnymi, że nie kradną, nie oszukują, nie uprawiają lichwy, handlu dziewczętami etc. i wykazują w zetknięciu się z nimi delikatność mającą nawet pewne cechy wytworności, i nawet w czasie kawiarnianych rozmów krytykują zachowanie się innych żydów, — ale tylko i jedynie w czasie kawiarnianych rozmów.

Lecz to wszystko jest zamało; człowiek bowiem, aby zasłużył na miano **kulturalnego** obywatela a nie podczłowieka musi działać w dwóch kierunkach:

1) czynić dobrze.

2) zwalczać bezwzględnie każde zło.

„Porządni żydzi" nie tylko nie robią nic złego, ale nawet robią dobrze, lecz **nie mają odwagi zwalczania zła, jeżeli zostało popełnione przez współwyznawców.**

Gdyby oni mieli odwagę zwalczania zła, byłoby to niemożliwem, ażeby wykazywali jak n. p. u nas taki **procent przestępczości,** że między defraudantami jest 58.7 proc. żydów, między fałszerzami i oszustami 78.9 proc., — między paserami — 79.7 proc., między zabójcami 11.1 proc. — między trucicielami 82.4 proc. — **między krzywoprzysiężcami i oszczercami 86.2 proc. — między oszukańczymi bankructwami 92 proc. — między handlarzami dziewcząt 93.7 proc. — między podrabiaczami pieniędzy 94.6 proc. żydów — między bolszewikami 99.99 proc. — między dezerterami 91.1 proc. — między uciekinierami od poboru 95.83 proc. — między działającymi na szkodę siły zbrojnej 99 procent.**

Przejdźcie się kochani Czytelnicy po salach sądowych, przypatrzcie się oskarżonym żydom, to ani u nich, ani u obrońców-żydów, ani u sprawozdawców dziennikarskich żydów, ani u żydów w audytorjum nie spostrzeże nawet ani cienia choć bodaj jakiegobądź zażenowania.

Rozmawiałem dawniej dość często z żydami na temat bolszewizmu i przeważającego udziału żydowstwa w tej akcji. Wszyscy mówili mi, że udział żydowstwa w bolszewiźmie jest odpowiedzią na ucisk, jakiego żydzi doznawali w Rosji.

Dobrze! To prawda, że żydzi w Rosji byli uciskani, ale gdy spytałem ich, **dla czego tak liczny udział wzięli w akcji bolszewizowania Węgier za czasów Beli Kuna,** chociaż tam nie tylko **ani mowy nie mogło być o jakimkolwiek ucisku żydów,** ale cieszyli się oni **najdalej idącem równouprawnieniem, mogli być ministrami, generałami i t. p. i mieli drogę otwartą do największych godności,** na to pytanie żaden z nich nie mógł odpowiedzieć, tak samo, jakby żaden nie mógł odpowiedzieć na to pytanie, dla czego w Polsce jest między bolszewickimi agitatorami 99.99 procent żydów.

A inteligencja żydowska nic na to, i zachowuje się zupełnie biernie, a tak postępują zazwyczaj ludzie ci, którzy są bez charakteru.

Lapidarne: **guarda e passa;** jest najlepszą wskazówką, jak wobec te-

go rodzaju istot postępować należy. Tak samo ma się sprawa z każdą nie produktywną inteligencją na świecie a tak samo i ze żydowską. — Mniej więcej na 30 lat przed wojną odbył się Kongres żydowski na Węgrzech, na którym **jednomyślnie** uchwalono, że **Talmud,** a wzgl. **Szulchan Aruch ma być i nadal wskaźnikiem życia dla każdego żyda,** chociaż wobec gojów należy zawsze głosić, że Talmud i Szulchan Aruch nie mają najmniejszego znaczenia. I tę uchwałę powzięło jednomyślnie całe zgromadzenie, chociaż w niem wzięła udział **przeważna część żydów z akademickiem wykształceniem.**

I oto gdzie jest **rozwiązanie zagadki udziału żydowstwa w akcji bolszewizowania Węgier przez Belę Kuna,** chociaż oni mieli wszelkie prawa.

Korzystanie z równouprawnienia nie wywołało w nich uczucia wdzięczności, ale pobudziło ich do wzięcia udziału w pracy do **zguby** tego kraju, który ich tak gościnnie przyjął, — a stało się to dla tego, ponieważ pro foro externo głosili, że wyrzekają się Talmudu jak i Szulchan Aruch. — Tak samo tłumaczyć należy bierne zachowanie się inteligencji żydowskiej wobec przestępczości spółwyznawców w Polsce.

Byłoby nierozsądkiem i demagogją wymagać od żydów, aby między nimi nie było wcale żadnych przestępców. Byłoby niesumiennością występywanie przeciwko nim, jeżeliby między przestępcami powyżej podanych kategorji mieli nawet 16—19 proc., ale byłoby też **nierozważą** ze strony społeczeństwa **tolerować** taki stan rzeczy, ażeby inteligencja żydowska zachowywała się biernie, chociaż procent wśród jej spółwyznawców w rzestępczości jest przerażający.

Inteligencja zachowująca się w takim wypadku biernie zasługuje na to, ażeby jej było jak **najmniej.** Tak jest lepiej dla narodu, do którego należy i lepiej dla kraju, w którym ten naród żyje.

Jan Kozicki.

Tylko żydzi niezadowoleni z P.W.K.

BO NIE BYŁO NA NIEJ PAWILONU... ŻYDOWSKIEGO!

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu zakończona została olbrzymim, niespodziewanym sukcesem. Ogółem zwiedziło Wystawę około **5 miljonów** osób i dlatego też zamknęła ją bez deficytu! Jest to niesłychany dotychczas wypadek w dziejach wszystkich europejskich wystaw.

Nic dziwnego więc, że wystawa stała się pierwszorzędnym materjałem propagandowym dla Polski zagranicą, polski dorobek, polski wysiłek, polska organizacja zdobyły sobie należne i zasłużone uznanie w całym świecie, co potwierdza objektyw nie cała prasa zagraniczna, nawet nam wroga, jak niemiecka lub sowiecka.

Jedni tylko są z P. W. K. niezadowoleni, a mianowicie: żydzi. Nic dziwnego, przegląd całej Wystawy był sukcesem przedewszystkiem **polskiego** przemysłowca, **polskiego** rzemieślnika, **polskiego** rolnika, **polskiego** kupca, **polskiego** robotnika. O żydach ani się nie słyszało ani się ich nie widziało mimo tego, że starają się wmówić jeszcze ciągle w nas, że gdyby nie oni, w Polsce wogóle nie istniałby przemysł ani handel!

I dlatego chcieli — a właściwie chciała prasa sjonistyczna — zadokumentować tą **obecność** żydów w Polsce przez wystawienie **specjalnego pawilonu żydowskiego.**

Nie wybudowano jednak takiego pawilonu i dlatego prasa sjonistyczna dąsa się i gniewa, przedewszystkiem na swych własnych współwyznawców. I tak sjonistyczny „Nasz Przegląd" pisze w artykuliku pt. **„Niedorozwój** (!) organizacji" (czytaj żydowskiej):

„Dziś — po oficjalnem zamknięciu imponującej Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu — stwierdzić należy, że **organizacja kupiectwa żydowskiego nie stanęła w zakresie handlu żydowskiego w Polsce na wysokości zadania.** Handel żydowski — ten czynnik potężny (?) w życiu gospodarczem państwa — nie zaprezentował się we własnej swej postaci na ogólnej rewji dorobku ekonomicznego w Poznaniu. Gdyby ktoś chciał sądzić o roli naszej w życiu gospodarczem na podstawie tego, co zademonstrowane zostało na Powszechnej Wystawie Krajowej — musiałby dojść do **bardzo smutnych wniosków.** Byłyby to wnioski niesłuszne, gdyż **brak zgrupowanych osobno eksponatów żydowskich** — nie zmienia faktycznie rozmiarów udziału kupiectwa żydowskiego w życiu gospodarczem — ale **prestige kupiectwa** (czytaj: żydowskiego) wiele na tem zaniedbaniu reprezentacji ucierpiał.

Dziś z tego zaniedbania korzystają skwapliwie publicyści antysemiccy i rozgłaszają po świecie, że w zwierciadle P. W. K. praca żydowska nie była widoczna.

Co do nas — to spełniliśmy obowiązek publicystyczny — i w okresie organizacyjnym P. W. K. nawoływaliśmy kupiectwo do urządzenia pawilonu żydowskiego. Można było przecież skromnemi środkami projekt ten zrealizować **dla zadokumentowania przed światem, że jesteśmy, że żyjemy i tworzymy** — pomimo tak trudnych warunków egzystencji i zubożenia (?) ludności żydowskiej. Ale inicjatywa nasza nie została podjęta przez tych, którzy mogli zdziałać coś konkretnego.

Świadczy to, niestety, o **niedorozwoju organizacyjnym.**

Gdy chodzi o defenzywę, o akcje doraźne — kupiectwo nasze wykazuje dużą sprężystość. Lecz organizacja kupiectwa nie może ograniczać się tylko do akcji obrony istniejących placówek. Należy wykazać żywotność w dziedzinie pracy pozytywnej — i wnieść sztandar trochę wyżej...

Odnosi się wrażenie, że **organizacja kupiectwa** (czytaj: żydowskiego) słabo reaguje na nowe ideje twórczej inicjatywy, że **wkradła się do niej rutyna,** zmniejszająca zasięg aspiracji. Nad tym objawem niedorozwoju należy się poważnie zastanowić".

Żydzi są niezadowoleni, że **Polacy zdołali ich przewyższyć** w dziedzinie organizacji, w tej dziedzinie, która dotychczas w Polsce stała na szarym końcu.

Ale jeżeli żydzi są niezadowoleni, to nie wyklucza, że właśnie my, Polacy, cieszymy się ogromnie, nad wyraz.

KAWA POWINNA W POLSCE POTANIEĆ!

Donoszą z Gdyni, że okręty, zawijające do tuteszego portu, przywoża pierwsze bezpośrednie transporty kawy brazylijskiej, przeznaczonej dla Polski. Ostatni ładunek kawy wynosił 320 ton. W sezonie bieżącym sprowadzone będzie bezpośrednio z Brazylji bez jakiegokolwiek obcego pośrednictwa jeszcze 5.000 ton kawy.

Bezpośredni import kawy z Brazylji przez Gdynię spowoduje znaczną **redukcję kosztów transportu** (lądem z portów niemieckich do Polski) oraz **pośrednictwa,** które słono opłacaliśmy kupcom niemieckim. Skierowanie transportu przez Gdynię do Polski spowoduje tak wielką różnicę w kosztach transportu, że **powinno się to przejawiać w potanieniu kawy.**

Syn posła Grünbauma skazany za komunizm

NA 1 I PÓŁ ROKU WIĘZIENIA.

Głośną na wiosnę b. r. była sprawa aresztowania Eleazara Grynbauma. Syn Grynbauma aresztowany został za **agitację komunistyczną,** przyczem w mieszkaniu jego znaleziono szereg kompromitujących odezw, druków i t. p. agitacyjnej komunistycznej bibuły.

Wówczas to, po aresztowaniu młodego Grynbauma, cała prasa żydowska w Polsce — uderzyła jak na dany znak — na alarm na władze, na policję, stając w obronie agenta bolszewickiego, który rzekomo był nie winnym.

Jak ta „niewinność" latorośli przywódcy sjonistów w Polsce, w rzeczy wistości wyglądała — wykazał **proces,** który odbył się onegdaj w Łodzi, a któremu przysłuchiwał się cały czas poseł Grynbaum z żoną:

W wyniku procesu skazany został **Eleazar Grynbaum na 1 i pół roku więzienia,** a jego towarzysze komunistyczni i współwyznawcy: Friedberg na 5 lat, Guttner na 4 lata, Warszawski i Kręgiel po dwa lata więzienia. Nadmienić należy, że młodego Grynbauma oczekuje **jeszcze jeden proces przed sądem w Warszawie, również o agitację komunistyczną.**

Przy tej sposobności przypominamy, że poseł Grynbaum ma jeszcze dwóch synów, z których **jeden jest czynnym w Rosji bolszewikiem, a drugi studjuje zagranicą.**

Ładne towarzystwo!

KOMUNIŚCI TO PRZEWAŻNIE KRYMINALIŚCI, DEFRAUDANCI I NAŁOGOWI ALKOHOLICY — OTO CO STWIERDZIŁY OFICJALNIE WŁADZE SOWIECKIE.

Z Moskwy donoszą, że przewodniczący komisji kontrolującej Jarosławski, przedstawił rezultaty rewizji **składu osobistego partji komunistycznej.** Ogółem wydalonych zostało z partji 180 tys., czyli 16 proc. członków. Z tej liczby **80 proc. popełniło przestępstwa kryminalne, przeważnie nadużycia i defraudacje.**

Resztę zaś wydalono za przynależność do opozycji prawicowej i zdradę ideologji komunistycznej. Jarosławski zaznacza że wśród komunistów na prowincji **szerzy się w zastraszający sposób pijaństwo.**

Cudaczne nazwy miesięcy sowieckich.

Rada komisarzy ludowych w Moskwie zatwierdziła projekt nowego rewolucyjnego kalendarza. Nazwy miesięcy nie zostały jeszcze zatwierdzone, istnieje projekt nadania miesiącom nazw, pochodzącym od pseudonimów sowiec. działaczów: pierwszy miesiąc ma się nazywać **„Lenin"**, drugi — **„Stalin"**, trzeci — **„Marks"**, czwarty — **„Engels"**, piąty — **„Dzierżyński"**, szósty — **„Komintern"**, siódmy — **„Sowiet"**, ósmy — **„Krasnoarmiejski"**, dziewiąty — **„Budienny"**, dziesiąty — „Woroszyłow", jednasty — **„Oktiabr"** i dwunasty — **„Proletarski"**.

Oszukańcze pomysły Kupców żydowskich.

W JAKI SPOSÓB PRZEMYSŁOWIEC ŻYDOWSKI URUCHOMIŁ FABRYKĘ TRYKOTAŻY W ŁODZI.

Pomysły kupców i przemysłowców żydowskich czerpiących zasób swej mądrości z talmudu są niezwykle charakterystyczne i dowodzą na jak śliskie interesa puszcza się kupiec żydowski, byle tylko mógł uruchomić swój warsztat pracy, obojętne jaką drogą, uczciwą czy oszukańczą.

Oto niejaki Jakób Tosk, właściciel fabryki trykotaży, nie mając kapitału obrotowego był w poszukiwaniu wspólnika. Zjawił się do niego Dawid Klotz, który mu oświadczył, że wprawdzie nie ma gotówki, ale może włożyć do spółki **weksle klijentowskie na 20.000 złotych.** Tosk zgodził się na tranzakcję, sądząc, że tylko straci procent od tej sumy.

Akt spółki został rejentalnie sporządzony i przystąpiono do uruchomienia fabryki. Weksle żyrowane przez spólników zdyskontowano i wszystko szło w najlepszym porządku.

Weksle obiegły pół Polski i wresz cie kiedy nadszedł termin płatności, okazało się, że **wszystkie prawie i-dą do protestu.**

Tosk, nie mając pieniędzy zaczął nagabywać swego wspólnika, który tymczasem szukał pieniędzy na **protesty.**

Tosk zainteresował się wystawcami weksli. Okazało się, że **wogóle tacy nie istnieją.** Złożył tedy skargę do prokuratora, oskarżając Klotza o oszustwo.

Wobec ustalenia, że istotnie **Klotz weksle fałszował,** stanął on przed Sądem Okręgowym.

Klotz tłumaczył się, że chciał weksle wykupywać, a nawet część wykupił. Nie miał zamiaru nikogo oszukać, szukał tylko sposobu, jak się ratować w trudnej sytuacji.

Sąd Okręgowy skazał pomysłowe go wspólnika na **dwa lata więzienia.** Sąd Apelacyjny wyrok powyższy zatwierdził.

Kto kupuje towary krajowe

PRZYCZYNIA SIĘ DO GOSPODARCZEGO ROZKWITU POLSKI.

Dnia 26 października r. b. rozpocznie się zorganizowany przez Ligę Samowystarczalności Gospodarczej **„Tydzień umiejętnej sprzedaży towarów krajowych".**

W chwili obecnej akcja popierania przemysłu krajowego prowadzona przez L. S. G. w ciągu roku zdołała w części przełamać wśród kupujących **brak zaufania do krajowej produkcji przemysłowej.** Zorganizowanie umiejętnej sprzedaży towarów krajowych będzie więc następnym etapem walki prowadzonej przez L. S. G. z importem zbędnym.

W poczynaniach swych Zarząd Centrali liczy na **poparcie ze strony kupiectwa,** którego obywatelskie stanowisko daje gwarancję powodzenia akcji.

Pensjonaty żydowskie w Krynicy

mordowniami i jaskiniami gry.

TAJEMNICE PENSJONATU ŻYDOWSKIEGO „AKACJA“ W KRYNICY. — BESTJALSKI NAPAD ŻYDÓW NA DZIENNIKARZA POLSKIEGO. — ZAMKNĄĆ SPELUNKI ŻYDOWSKIE.

Na innem miejscu piszemy o niesłychanem rozzuchwaleniu się żydostwa w Zakopanem, tu zaś pragniemy podać do wiadomości jaknajszerszej opinji całego kraju niesłychany fakt, jaki miał miejsce w Krynicy Zdroju, a który dowodzi, iż talmudyści tamtejsi w swych wystąpieniach nie cofają się już przed niczem, bo, zabierają się do krwawego masakrowania niewygodnego dla nich człowieka, który miał odwagę odsłaniać i demaskować wszystkie nie zbyt uczciwe poczynania tamtejszych wyznawców talmudu.

Fakt powyższy miał miejsce w nocy z 20 na 21 sierpnia br. i jak opisuje „Dziennik Krynicki“ miał przebieg następujący:

„Oto późną nocą dnia tego zgłosił się do pensjonatu żydowskiego „Akacja“ znajdującego się za stacją kolejową pewien zmęczony kuracjusz krynicki, prosząc gospodarza pensjonatu o wynajęcie mu pokoju, w którym mógłby się jedną noc przespać. Gospodarz oświadczył mu na to, że żadnego wolnego pokoju niema, ale jeżeli chce się przespać, może mu udzielić gościny w jadalni. Wobec spóźnionej godziny i zmęczenia gość zgodził się chętnie na tę propozycję i udał się za gospodarzem do owej jadalni. Tam w jasno oświetlonej sali zastał grupę mężczyzn złożoną z około dziesięciu osób grającą w karty.

Przed wskazaniem gościowi miejsca wyznaczonego mu na wypoczynek, gospodarz zażądał odeń wypełnienia karty meldunkowej, czemu tenże uczynił zadość, poczem tenże zdrzemnął się nad stołem w półśnie. Gospodarz tymczasem zaczął z dziwną ciekawością odczytywać wypełnioną przez gościa kartę meldunkową. Kiedy wreszcie gościowi rozłożono składane łóżko stojące w jadalni, zjawił się służący, który oświadczył, że brak jest pościeli. Było to już po opuszczeniu jadalni przez gospodarza i gości grających w karty. Po wyjściu służącego, którego gość prosił przynajmniej o koc do nakrycia, nagle do opróżnionej jadalni **wpadła grupa żydów**, składająca się z jakich 8 do 10 osób z gospodarzem na czele i wykręciwszy gościowi w tył ręce, czepiwszy się jego ramion, piersi i nóg z dzikim wrzaskiem poczęli przeszukiwać drobiazgowo jego kieszenie wyciągając najdrobniejszy świstek papieru. Napadowi przewodził gospodarz „Akacji“, który łamał z tyłu gościowi ręce, podczas, gdy **roz bestwiona czerń biła bezbronnego gościa po twarzy.**

Kiedy ta potworna rewizja, prawdopodobnie za ukrytą bronią, nie dała rezultatu, oprawcy wywlekli swoją ofiarę na podwórze pod studnię, gdzie ją zaczęto okładać kułakami pod żebra, bić i kopać w bestjalski sposób do tego stopnia, że zbity już do nieprzytomności gość drżąc z przerażenia **zaczął błagać o darowanie mu życia.**

Świadkiem tego całego zajścia był młody robotnik, nazwiskiem Antoni Tutka, który widząc przewagę rozwścieczonej tłuszczy sam jeden wśród nocy nie mógł bitemu pospieszyć z pomocą, gdyż bał się, że w takim razie i jego to samo spotkać może. Świadek ten sam się zgłosił do posterunkowego, którego ciężko pobity z trudem odnalazł i przyprowadził na miejsce swojej kaźni. Kiedy wreszcie na skutek przeraźliwych błagań katowanego, którego oprawcy nazwali bandytą, skończyli oni swoje znęcanie się nad nim, ten z trudem zataczając się z osłabienia zdołał wreszcie wyrwać im się z rąk i uciec“.

Jak stwierdzono ofiara napadu żydowskiego zwie się Juljusz Pytlowany i jest dziennikarzem z zawodu, żonatym lat 30.

Natomiast gospodarz osławionej „Akacji“ nazywa się **Dawid Fass** i pochodzi **z Gorlic.** Nazwisk reszty napastników na razie ustalić nie można.

Badania roentgenowskie stwierdziły **ciężkie pobicie ofiary**, którego powód jak się zdaje leży w tem, iż p. Pytlowany był w ub. roku w Krynicy reporterem „Ekspresa Krynickiego“ i na łamach tego pisma **„poważył się“ demaskować żydów krynickich.** Tak np. sfotografował tamt. bóżnicę, opisywał aroganckie obchodzenie się właścicieli pensjonatów żydowskich i kupców z klijentelą. Stąd to wściekłość i zemsta „wybranej“ mniejszości.

Oto do jakiego rozzuchwalenia doszli żydzi w Krynicy. Opinja publiczna domaga się **zamknięcia tej spelunki żydowskiej i pociągnięcia napastników do surowej odpowiedzialności.**

—oo—

Prowokacje żydowskie w Zakopanem.

Swego czasu przed wojną Zakopane broniło się dzielnie przed zalewem mniejszości narodowych, dziś jednak, tak Zakopane jak i wszystkie nasze podkarpackie miejscowości kąpielowe i klimatyczne **zalane jest i przepełnione** po brzegi żydami. Do jakiego stopnia dochodzi ich **zuchwalstwo** i pewność siebie dowodzi następująca korespondecja zamieszczona w 446 nr. „Kurjera Poznańskiego“:

„Kilka dni temu, przechodzili spokojnie ul. Krupówkami w kierunku poczty pp. Zbignew Łukaczyński i Antoni Kasprzak z Poznania, rozmawiając na temat stosunków, panujących w Zakopanem. P. Łukaczyński zwracając się do swego towarzysza, zrobił uwagę, że **byłoby dobrze, by Wielkopolanie zakładali sklepy w innych dzielnicach i że także Zakopane dobrzeby na tem wyszło.**

W tym momencie p. Łukaczyński zauważył, że żydzi, idący za nimi, zaczęli dawać znaki innym żydom, przechodzącym Krupówkami. W ciągu paru minut zebrał się tłum, który zaczął się odgrażać pod adresem pp. Łukaczyńskiego i Kasprzaka. Jeden z bezczelnych semitów, podający się za **posła (?) Mojżesza Ber Karlinera,** zaczął przemawiać do tłumu swych współwyznawców, otaczających pp. Łukaczyńskiego i Kasprzaka przed pocztą i kawiarnią Trzaski, przyczem krzyczał, że **„Poznaniacy wypowiadają im wojnę, że chcą tutaj zakładać sklepy i urządzać pogromy tak jak w Poznaniu, a potem rzezie na wzór Arabów“.** Podburzony tłum żydów zaczął wnosić okrzyki w rodzaju **„bić tych psów poznańskich“** i tp. przybierające groźną postawę.

Dopiero pod ochroną policji pp. Łukaczyński i Kasprzak udali się na komendę policji, gdzie spisano protokół z tego niesłychanego zajścia“.

Jak nie mając ni grosza można kupić garbarnię.

NIEZWYKLE BEZCZELNE OSZUSTWO 3 ŻYDÓW WARSZAWSKICH

Przez kilka dni w warszawskim Sądzie Okręgowym toczył się **niesłychanie sensacyjny proces o zuchwałe oszustwo,** plonem którego stała się zyskowna garbarnia znanego w branży skórzanej przemysłowca Dawida Glazera. Takimi posiadaczami okazali się bracia Rajbenbachowie: Moszek, Benjamin i Josek.

Początek sprawy sięga stycznia 1928 r., gdy rozwiązana została spółka Glazera z Szają Sztabzydem. Obaj przemysłowcy prowadzili wspólnie dużą garbarnię, lecz z powodu częstej różnicy zdań postanowili się rozejść. Glazer miał zatrzymać przedsiębiorstwo za co winien był zapłacić 35.000 zł. Nie mając tak znacznej sumy fabrykant wysłał syna swego do ojczystego miasta Rygi, aby wystarał się o potrzebny kapitał.

Wtym czasie znajomi Glazera, wśród których uchodził on za niezwykłej uczciwości kupca, postanowili ułatwić mu wejście w korzystną spółkę.

Pośrednicy, jako reflektantów sprowadzili **braci Rajbenbachów, garbarzy.**

Zaczęto się układać. Rajbenbachowie okazali się przedziwnie „ostrożnymi“. Bojąc się, iż Glazer poza 35.000 zł. dla Sztabzyba, ma może jeszcze jakieś inne długi, zaproponowali mu sporządzenie **dwuch aktów** kupna i sprzedaży garbarni.

Pierwszy miał być zrzeczeniem się praw do garbarni na rzecz Rajbenbachów (ukryty akt w celu obrony przed roszczeniami wierzycieli), a drugi — miał być oficjalną umową zawarcia spółki, przyczem Rajbenbachowie mieli reprezentować 70 proc. kapitału, a Glazer 30 proc.

Ukryty **akt fikcyjnej sprzedaży garbarni** Rajbenbachom miał jednocześnie zawierać pokwitowanie z odbioru 81.000 zł., które jakoby „nowonabywcy“ wnieśli gotówką.

Dowcip amatorów taniego kupna garbarni polegał na tem, żeby podpisać tylko pierwszy akt.

Tak się też stało. U rejenta Rajbenbachowie, wymówili się brakiem czasu na podpisanie drugiego aktu.

Ani na drugi dzień, ani później nie uczynili tego. A wezwani rejentalnie przez Glazera do wypełnienia formalności, odrzekli, że mogą go dopuścić do udziału w garbarni, ale zaledwie 9 proc.

Glazer dopiero wtedy pojął, że **padł ofiarą sprytnie pomyślanego oszustwa** i bezzwłocznie oddał sprawę w ręce prokuratora.

Wskutek zmartwień i zgryzot nie doczekawszy się odzyskania garbarni zmarł. Sprawę bezczelnych oszustów podjął syn.

Wysokość strat Glazerów potęguje fakt, że w trakcie układów z Rajbenbachami sprowadzono z Rygi majstra specjalistę posiadającego tajemnicę garbowania skór. Majster ów stał się dodatkowym bezpłatnym nabytkiem Rajbenbachów, którzy niezwłocznie **puścili w ruch całą fabrykę, od tego czasu będącą dla nich złotodajną żyłą.**

To też pretensje zrujnowanego Glazera wynoszą około 500.000 zł.

W ub. niedzielę zapadł wyrok. Sąd skazał oszustów żydowskich po półtora roku więzienia każdego i zasądził od nich zwrot garbarni.

Kto gorszy, zniewieściały mężczyzna, czy zmaskulinizowana kobieta?!

We Włoszech ujawniła się rzadka jednomyślność w prasie kościelnej i państwowej, faszystowskiej, w przeprowadzeniu ostrej kampanji przeciw **ko zwyrodnieniu pewnych sfer towarzyskich,** ujawniającemu się zwłaszcza w nadmorskich miejscowościach kąpielowych. Pierwszy strzał padł na łamach dziennika faszystowskiego „Popolo Toscano“.

„Niewiadomo, co gorsze — **zmaskulinizowane kobiety,** czy **zniewieściele mężczyźni?** — zadaje dzień nik pytanie. Prawdą jest, że kobiety, które, z musu zresztą, zawładnęły wszystkiemi prawie dziedzinami dzia łalności mężczyzn, przejęły przytem i zewnętrzne ich manjery, zarazem jednak faktem jest, że mężczyźni naśladują przykład kobiet na polu lubowania się w strojach, modach, był skotkach, używania pachnideł, kosmetyków, oddawania się próżniactwu, używaniu i zbytkowi“.

„Typem pospolitym wśród młodszego pokolenia włoskiego jest postać mężczyzny z długiemi, wypomadowanemi, kunsztownie zafryzowane mi włosami, z twarzą gładką i umiejętnie wyszminkowaną. Nawet brwi ma pan taki umalowane. Bieliżny nie nosi innej, jak jedwabna, pyjamy zielone, błękitne, różowe, złociste, fjoletowe lub amarantowe, szlafroki w barwnych, kwiecistych materyj, z szerokiemi pasami dokoła bioder i długiemi zwisającemi chwastami. Zamiast marynarki wprowadził modę długich bluz a la russe, jedwabnych, o pstrych barwach, zapiętych z boku i wyhaftowanych z długiemi luźnie falującemi rękawami i pasem z cienkiej, wytwornej skóry“.

„Do jakiej klasy społecznej należą te indywidua? Czy są to tancerze baletowi poza sceną? Czy może aktorzy kinematograficzni, w trakcie pozowania do nakręcania filmu? A może jacyś ekscentryczni cudzoziemcy? Nie, to przedstawiciele młodego pokolenia zamożnej burżuazji włoskiej, używający w ten sposób życia, widzący ideał swój w upodobaniu się zewnętrznym swoim wyglądem do kobiet, które z kolei palą, piją, klną, grają w karty i ubierają się, jak czynili dotychczas tylko mężczyźni“.

Napiętnowawszy najmocniejszemi słowami te objawy zwyrodnienia, domaga się od faszyzmu „Popolo Toscano“ a za nim „Tribuna“ zwalczania tego niezdrowego kierunku „ogniem i mieczem“.

Z poglądem tym najzupełniej zgadza się dziennik watykański „Osservatore Romano“, uważając jednak, że „ogniem i mieczem“ zwalczać należy **przedewszystkiem zmaskulinizowane kobiety,** które ze swojemi monoklami, papierosami, spódniczkami niedostającemi do kolan i krótko ostrzyżonemi czuprynkami, nie mówiąc już o ich sposobie wyrażania się! — w daleko wyższym stopniu, niż zniewieściali mężczyźni, **rujnują życie rodzinne.** Stworzyły one — biada prasa włoska — dążeniem swojem do zrównania obu płci **coś pośredniego pomiędzy najgorszym typem kobiety i najniższym okazem mężczyzny,** który może przez zmysł przeciwieństwa, zaczął naśladować kobietę we wszystkiem, co w niej najgorsze.

Sądząc z ostrego tonu i rzadkiej jednomyślności prasy włoskiej na tym punkcie, musiało wskazane zło przybrać we Włoszech rozmiary zastraszające, skoro artykuły w najpoczytniejszych pismach wzywają do **zwalczania go „ogniem i mieczem“.**

Wstrzymanie imigracji żydowskiej do Palestyny?

Dziennik arabski „Assirat al Mustakim“ zamieścił artykuł, zawierający ocenę ostatnich wypadków w Palestynie, w którym wyliczone są następujące korzyści powstałe w wyniku ostatnich rozruchów:

Przywrócenie jedności arabskiej w Palestynie, **wstrzymanie dalszej sprzedaży ziemi żydom,** oraz **wpływ na zmniejszenie lub całkowite wstrzymanie imigracji żydowskiej do Palestyny. Bezpartyjne dochodzenie stwierdzi,** pisze dalej dziennik arabski, **że kroki zaczepne nie były zorganizowane ani wszczęte przez Arabów.** Komisja śledcza będzie więc zmuszona zgodnie ze słusznością i sprawiedliwością zalecić **zanulowanie deklaracji Balfoura.**

Bicz Boży czyli p. m. Prystor w Krakowskiej Kasie Chorych!

Konsternacja wśród towarzyszy z powodu przyjazdu min. Prystora. — Kto pierwszy pójdzie na „dobrze zasłużoną" emeryturę? — Naród wybrany „fachowcy" i rodziny trzęsą ze strachu portkami. — A muzyczka p. Żychowicza gra...

W krakowskiej Kasie Chorych konsternacja. Towarzysze trzęsą portkami ze strachu. Nic dziwnego: do Krakowa przyjechał bowiem bicz Boży, **sam pan minister Prystor**, najprawdziwszy, we własnej osobie!

Pan minister Prystor na lustracji w Krakowskiej Kasie Chorych! Rety! Ratunku! Ratuj się, kto w Żuławskie go i jego Liebermanna wierzy!

I oto wszyscy dawni dygnitarze ze strachu ledwie żywi. Po nocach spać nie mogą i apetytu nie mają. A jakże! Biedacy! Tyle lat opływali w zapomogi, wyjazdy do Krynicy, do Karlsbadu, ba nawet do Włoch a teraz człek ze strachu nie wie gdzie głowę złożyć. Cóż z tego bowiem, że złożył ją na łonie samego arcykapłana Kas Chorych Żuławskiego lub schował ją w połę liebermannowego surduta, jeżeli równocześnie trzepią go w odwrotną stronę medalu a sam najwyższy arcykapłan trzęsie się ze strachu, choć nadrabia groźną miną.

I od kiedy p. min. Prystor opuścił progi krakowskiej Kasy Chorych (tym razem już gościnne progi), nie śpią biedni towarzysze i przemyślają, kto też będzie tym pierwszym, którego poszlą na „dobrze zasłużoną" emeryturę.

NARÓD WYBRANY W KASIE CHORYCH.

Boją się wszystkie żydki, boć krakowska Kasa Chorych była przecież ich wierną opiekunką i pocieszycielką. Zastęp ich niemały: I Maks Statter i Moryc Papier „artysta" **malarz pokojowy**, a w wolnych chwilach od zajęć **kierownik (!) działu wekslowego** w Kasie Chorych i bracia Abrahamery Adolf i Marek i Leon Blum (mały imiennik wielkiego żydowsko-francuskiego swego współwyznawcy) i pan Immerglück i Haubenstock i Blaustein i Osiek i Leinkram i Ameisen i Goldschmiedówna i Grünwaldowa i Mützowa i apteka Mr. Grünbauma i pani Porańska recte Piepes!! Oj — oj — oj!

Nawet doktorzy mają „mojre", a wszyscy z narodu wybranego i p. Dr. **Stahr** i Dr. **Marguiles** i Dr. **Leinkram** i Dr. **Porański** i Dr. **Sternbach** i Dr. **Schönberg** i Dr. **Landau Maurycy** i pani Dr. **Ada Landau** i Dr. **Jurkowicz** i Dr. **Biberstein** i Dr. **Abend** i Dr. **Birkenfeld** i Dr. **Kohn** i Dr. **Laub** i Dr. **Wasserberg Dora** i Dr. **Machauf** i Dr. **Horowitz Lila** i Dr. **Leuchter** i Dr. **Bannet** i Dr. **Blankstein** i Dr. **Förster** i Dr. **Merz** i Dr. **Eisenberg** i Dr. **Pinkusfeld** i Dr. **Friedeker** i Dr. **Böhmerwald** i Dr. **Heilpern** i Dr. **Schwarzbart** i Dr. **Goldblatt** i Dr. **Grünhut** i Dr. **Spira** i Dr. **Grüner** i Dr. **Hermann** i Dr. **Horowitz** i Dr. **Leuchter** i Dr. **Stenzel** i Dr. **Wasserberg Paulina** i inni.

Nawet adwokaci choć koledzy po fachu „złotoustego" Liebermanna też boją się: a więc i mecenas **Pelzling** i mecenas **Friedmann**.

O, bo pan minister Prystor zna swoich Pappenheimerów i wie, gdzie w najczulsze miejsce uderzyć.

„FACHOWCY" W KASIE CHORYCH.

Po ostatniej lustracji p. min. Prystora boją się również i ci wszyscy „fachowcy" których „fachowa" Kasa Chorych posiada całe zastępy. A więc np. **murarze będący równocześ nie fachowcami w dziedzinie katastru chorobowego**, introligatorzy czy li fachowi kasjerzy **kaflarze urzędujący jako fachowcy w dziedzinie szpitalnictwa(!)**, malarze pokojowi fachowcy w sprawach wekslowych, lub monterzy i krawcy urzędujący jako kontrolerzy.

RODZINY I RODZYNKI W KASIE CHORYCH.

A więc widzisz kochany Czytelniku, że nie byle jacy fachowcy urzędują w tej bądź co bądź olbrzymiej instytucji.

Dam Ci jeszcze jedną dobrą radę. Być może, że posiadasz znajomych w Kasie Chorych. Pragniesz ich odwiedzić w domu, a nie zastajesz nikogo — nie przejmuj się tem zbytnio, idź do Kasy Chory, a znajdziesz tam całą rodzinę, która jak rodzynki w babce wielkanocnej obsiadła Kasę Chorych i urzęduje zaciekle!

Są więc np. **rodziny, złożone z 3 osób i wszystkie pracują zgodnie w jednej i tej samej Kasie Chorych**. Pracuje tato z mamą i córką lub synem i tak trwałość ogniska domowego bywa chroniona, a żona ma możność kontroli nad mężem i na odwrót! Niech żyje więc rodzinna Kasa Chorych, niech żyje i rozmnaża się na Chwałę PPS. i pp. Żuławskich!

A te nasze rozkoszne **Rachele** czerwone, te nasze czerwonogoździkowe towarzyszki z Kazimierza pracujące „w pocie czoła" na jedwabne pończoszki i wydekoltowane od spodu spódniczki. Biedaczki, przychodzić po południu już nie mogą, bo i po co, przecież już za przedpołudnie zarobią na kino i teatr i inne czerwone przyjemności.

A MUZYCZKA TIRLI—TIRLI...

Boi się więc to bractwo całe i po nocach spać nie może, tylko jedna **muzyczka** dalej sobie tirli tirli. I ciekaw jestem tylko jak długo jeszcze będzie sobie tirli tirlać, muzyczka również fachowa, z samych fachowych urzędników Kasy Chorych złożona, w łaski p. Żychowicza opływająca, jednem słowem benjaminek nad benjaminki.

Podobno, jak fama głosi muzyczkę tą stworzyli dawni czerwoni władcy Kasy Chorych po to, by dźwięki zagłuszać mogły siarczyste i „mocne" słowa robociarzy czekających godzinami na dopuszczenie przed oblicze wysokich potentatów.

Ale teraz to się wszystko zmieni. Boć Kasa Chorych nie jest instytucją kulturalno-oświatową, by muzyczki utrzymywała kosztem pieniędzy przeznaczonych na leczenie naprawdę chorych pacjentów.

Oj zmieni się, zmieni — „nadejdzie dzień zapłaty", czynele i puzony pójdą na szmelc, odetchnie maltretowany rykiem ćwiczących się trąb robotnik, a p. dyrektor Żychowicz będzie mógł tylko smętnie śpiewać sobie przy kominku: „ach nie powróci już, choć miłość moja trwa."

Bi—bo.

Dalsze nadużycia w Krakowskiej Kasie Chorych

WYCHODZĄ CODZIEŃ NA JAW!

Jak już ostatnio zaznaczyliśmy pod rządami komisarza rządowego Dra Kolkiewicza krakowska Kasa Chorych oczyszcza się z tych brudów, w jakie „dzięki" tyloletnim nieopodzielnym rządom PPS, zabrnęła.

Po Kowalczyku, przyszła kolej na funkcjonarjusza Tadeusza Grzywacza, który jako likwidator dopuszczał się nadużyć w ten sposób, że otrzymane kartki od stron wystawione przez naczelnego lekarza Kasy Chorych do miejsca klimatycznego zatrzymywał u siebie, zainteresowanym zaś osobom polecał przysyłać sobie zaświadczenie, iż przebywają na kuracji w danej miejscowości, dokąd miał Grzywacz wysłać im należną kwotę tytułem zasiłku. Gdy odnośne osoby po odbiór zasiłków się nie zgłaszały, Grzywacz wystawiał na ich nazwiska asygnaty, likwidując najwyższą skalę zasiłku a pobrane na nie pieniądze zatrzymywał u siebie. Grzywacz dla zatarcia śladów niszczył asygnaty, na które pobrał pieniądze; podobnie postępował również z kartkami od katastru, w arkuszach zaś zestawień odnośne nazwisko i sumy wykreślał, rozdzielając pobraną kwotę na inne pozycje. Grzywacza odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

Nie koniec na tem. W Kasie Chorych zdarzały się jeszcze takie nadużycia, że **inkasenci kwoty, egzekwowane u klijentów tytułem składek, zachowywali w swych rękach i obracali niemi dowolnie**, nie przez miesiąc, ni dwa, ale nawet **przez cały rok!**

Dziś wszystko to dzięki p. **Dr. Kolkiewiczowi** oraz energji inspektora administracyjnego p. **Hardta** i inspektora rachunkowego p. **Fr. Stankiewicza** wychodzi na jaw i jest nadzieja, że Kasa Chorych, po gruntownem praniu brudów i wyszyszczeniu augiaszowem zajmie należne jej w Państwie miejsce.

100.000 złotych wydała Krakowska Kasa Chorych na zasiłki dla towarzyszy i żydów w przeciągu pół roku!

Pepeesowy „Naprzód" broniąc na swych łamach (za dobrem wynagrodzeniem) działalności krakowskiej Kasy Chorych powołał się perfidnie na wysokość wydanych zasiłków i zapomóg, jako na to, co kłuło — rzekomo — w oczy p. min. Prystora.

Nikt nie jest tak naiwnym, by uwierzył, że wydawanie zasiłków ludziom istotnie chorym mogło spowodować rozwiązanie zarządu Kasy Chorych i mianowanie komisarza rządowego. Wprost przeciwnie. Wydawane były zasiłki i zapomogi i to masowo, ale ludziom bynajmniej nie chorym, ludziom, dla których legitymacją uprawniającą do pobierania zasiłków była protekcja p. Żuławskiego i legitymacja z PPS. I tak np. **w ciągu pierwszej połowy r. 1929** tj. do czasu mianowania komisarza rządowego, wydała Kasa Chorych zasiłków **na przeszło 100.000 złotych!** Za silki wydawano przeważnie żydom np. na wyjazd **do Karlsbadu** a nawet **na Południe!** — podczas gdy robotnik mógł konać w domu na słomianym barłogu!

Zapomogi na wyjazd do kolonji dziecinnych w **Rabce** wydawane były nieomal samym **tylko dzieciom żydowskim** — wogóle z zasiłków na wyjazd korzystali po największej części żydzi, lub ludzie zaangażowani czynnie w polityce PPS., względnie ludzie najlepiej sytuowani.

Zaszedł więc np. wypadek że **właściciel kawiarni otrzymał zasiłek** (!) na wyjazd na kurację do kąpiel!

Partyjne i protekcyjne mieszkania w Kasie Chorych.

Tu i ówdzie prasa codzienna pisała, że pos. Żuławski sprzedać miał budynek Kasy Chorych przy ul. Dunajewskiego na szpital. Gdzież tam! Chciał sprzedać ale nie na szpital, lecz **socjalistycznym związkom zawodowym i to za śmiesznie niską cenę.**

W samym zaś budynku Kasy Chorych **dwa luksusowe mieszkania** składające się z 3 pokoi z komfortem i kuchnią wynająl pierwsze swe**mu bratu Witoldowi, a drugie p. Michałowskiemu**, dawnemu pepeesowemu komisarzowi Kasy Chorych w Chrzanowie.

W ten oto sposób majątek Kasy Chorych, a więc majątek setek i tysięcy w niej ubezpieczonych oddawany był systemem protekcyjno-partyjnym w ręce rozmaitych osób, miłych sercu p. Żuławskiego.

—oo—

WSZYSTKICH tych, którzy na własnej skórze odczuli błogosławieństwo rządów pp. Żuławskich w Kasach Chorych prosimy o nadsyłanie informacji do naszej Redakcji, która ogłosi je drukiem ku wiecznej a zasłużonej chwale rządów pepeesowych w Kasach Chorych.

ODPOWIEDZ P. CHIRURGOWI, który nadesłał nam obszerne informacje o sposobie leczenia i badania kobiet w krak. Kasie Chorych: zamieścimy w następnym numerze.

—oo—

Uniwersytet dla bezbożników

Pisma moskiewskie donoszą, że w najbliższym czasie zostanie w Nowo rossijsku specjalny uniwersytet dla propagatorów ateizmu. Słuchacze, którzy rekrutować się mają z pośród niekompromisowych „bezbożników" otrzymywać tu będą „fachowe" wykształcenie w zakresie propagandy ateizmu wśród szerokich warstw ludności.

Perfidny atak na Komisarza Kasy Chorych we Lwowie.

Jak P. P. S. zarzuca niesłusznie Komisarzowi rządowemu we Lwowie uprawianie szpiegostwa, a pokrywa hultajstwa żyda Dr. Liebermanna.

Wszystkie pisma socjalistyczne urągają na min. Prystora i zaczynają rzucać **kalumnie** na mianowanych przez niego Komisarzy w Kasach Chorych.

Niezadowolenie socjalistów miałoby rację, jeżeliby tak rząd, jak i minister Prystor nieuwzględniali **słusznych postulatów klasy robotniczej,** albo działali na jej **szkodę.** Tymczasem sprawa się ma całkiem inaczej. Rząd dba o robotników, ma pieczę o bezrobotnych, a jeżeli ustanawia komisarzy w Kasach Chorych, to dzieje się to dla tego, ażeby **wszystkich** chorych robotników z jednaką troskliwością traktowano, i to tak żydów jak i **nieżydów.**

Wiadomo bowiem było wszystkim, że o ile **ciężej chorych robotników chrześcijan leczono rycynusem i aspiryną,** o tyle n. p. w Kasie Chorych w Krakowie (jak nas informują) zaszedł wypadek, że sekretarza tej kasy, p. Abrahamera wysłano na roczną kurację do Szwajcarji, i dawano zasiłki osobom zdrowym i dobrze sytuowanym. **Oszczędzano również na chorych robotnikach, ażeby kosztem grosza ściąganego z nich na Kasę Chorych umożliwić przy wyborach osiągnięcie mandatów poselskich takim Diamandom, Liebermannom itp.**

Ten stan rzeczy był **wszystkim znany,** lecz wszyscy dotychczas ograniczyli się do jałowych utyskiwań i narzekań na nieporządki aż przyszedł min. Prystor, który postanowił czynnie wystąpić przeciw takiemu stanu rzeczy. Pousuwano więc wszystkich z zarządów Kas Chorych, którzy się dopuścili nadużyć, a na czele zarządów mianowano Komisarzy rządowych wziętych z pomiędzy dawniejszych wojskowych. Min. Prystor postąpił tak jak mu nakazuje przysięga, i wzgląd na dobro robotnika, który jest obywatelem Rzeczypospolitej, a szczególnie **ażeby w Kasie Chorych tak żydzi jak i nieżydzi byli równomiernie traktowani.**

To dało P. P. S. powód do walki tak przeciw min. Prystorowi jak i przeciwko komisarzom ustanowionym przez niego.

I dziwne, że **P. P. S. zarzuty podnoszone przeciw zarządowi Kas Chorych pozostawia na boku,** nie wchodząc w meritum tychże zarzutów, gdyż są słuszne i nie dadzą się odeprzeć, natomiast występuje przeciw min. Prystorowi i mianowanym przez niego komisarzom. Min. Prystor, jak się widzi, przeboleje tę niełaskę P. P. S.-owych menerów, gdyż wie, że minister nie jest panną na wydaniu ażeby się miał wszystkim podobać. — Przypatrzmy się natomiast broni, jaką posługuje się P. P. S. w **walce** (?!) z mianowanymi przez min. Prystora komisarzami Kasy Chorych. — Jeżeliby zarzuty przeciw któremukolwiek z tych komisarzy były uzasadnione, to byłoby rzecza słuszną, ażeby je wywlekali na światło dzienne, albowiem ludzie powołani do uzdrowienia stosunków w jakiejkolwiek instytucji, powinni być sami bez zarzutu. — Lecz pisma socjalistyczne podnoszą przeciw komisarzom bądźto skomponowane, bądźto niepoważne zarzuty.

Jak **dziecinnym** jest zarzut podniesiony przez **„Naprzód"** Nr. 222 przeciw komisarzowi Kasy Chorych we Lwowie **Józefowi Nadziei** widzimy z treści dwuszpaltówki zamieszczonej tamże, którą poniże przytaczam. Podnosi się przeciw **Józefowi Nadziei** zarzut **szpiegostwa** i na poparcie tego zarzutu przytacza się zeznania Dra Jana Stepki przesłuchanego jako świadka przed Sądem przysięgłych w Rzeszowie w dniach 6 i 7 czerwca 1923, który rzekome szpiegostwo popełnione przez ówczesnego akademika Józefa Nadzieję w ten sposób przedstawia:

Po pierwszej inwazji, gdy wróciłem do Rzeszowa, spotkałem się w Rzeszowie z Józefem Nadzieją, którego przedtem znałem, i tenże Nadzieja opowiadał mi, że jako szpieg austrjacki przybył w czasie pierwszej inwazji do Rzeszowa. Opowiadał dalej, że we Frysztaku lub Strzyżowie tak podszedł rosyjskiego komendanta że sam rosyjski komendant ułatwił mu przyjazd do Rzeszowa. Również opowiadał mi że miał jakąś scysję z urzędnikiem austrjackim, ale gdy się wykazał mu swojemi legitymacjami, ten urzędnik musiał ustąpić wobec niego.

Zwróciłem p. Nadziei uwagę przy tej rozmowie, że to nie wypada akademikowi być szpiegiem, a na to p. Józef Nadzieja odezwał się, że czyni to dla wrażeń tj. aby zażyć silniejszych wrażeń. Czy istotnie p. Józef Nadzieja był szpiegiem tego z własnego przeświadczenia nie wiem, a innych okoliczności, prócz powyższych wskazujących na jego zajmowanie się szpiegostwem przeprowadzić nie mogę. **Dr. Jan Stepek".**

Widzimy więc, że w walce z Rosją solidnie przeprowadzony wywiad ze strony ówczesnego akademika Nadziei uważa się jako **szpiegostwo.** Zaznaczyć wypada, że na froncie w Karpatach w II. Bryg. Legjonów jak i we wszystkich innych oddziałach biorących udział w wojnie światowej **setki uczciwych ludzi** wykonało tego rodzaju wywiady i **nie przestali być uczciwymi ludźmi, i uważanymi przez wszystkich rozsądnych ludzi za takich.** Taki wywiadowca przekradając się przez linję Moskali narażał się na to, że w razie pochwycenia czeka jego niechybna śmierć.

Natomiast na **miano szpiegów w pogardliwem znaczeniu słowa** zasługują prędzej tacy ot jak np. ci, którzy na podstawie pisemnej umowy l. cz. 149., z dnia 2 października 1914 r. zawartej z Komendą IX. Armji Niemieckiej mieli **„dla zwalczania ewentualnych rusofilskich tendencyj wśród ludności fungować w rolach doradców przy radach miejskich i gminnych celem dozorowania czynności tych władz".**

Teraz osądź Ty sam szary Robotniku, który gatunek wywiadowców zasługuje na miano szpiega: czy ten, który przekradł się przez linje nieprzyjaciela i dostarczył wiadomości o nim, narażając się na utratę życia w razie przyłapania, czy taki, który miał **nadzorować nastroje swoich spółobywateli** i baczyć aby nie były rusofilskie i **donosić o nich władzom wojskowym niemieckim,** i bez jakiegokolwiek narażania życia **brać wynagrodzenia od Niemców** i to w najrozmaitszej formie.

A teraz osądź sam, Ty szary Robotniku, czy to jest słuszne, ażeby piętnowano akademika Nadzieję, a **przemilczano o służbie szpiegoskiej Dr. Liebermanna,** który jak się później pokazało i **prowokatorstwem nie gardzi.**

To czepianie się chrześcijan a **przemilczanie hultajstw popełnianych przez żydów w P. P. S. stanowi jedną z wad prasy socjalistycznej.** — Życzymy jej, ażeby prędko zerzuciła te zasady stosowania dwutorowej moralności.

Jan Kozicki.

P. S.

W ostatniej chwili już po oddaniu artykułu do druku otrzymaliśmy wiadomość, że sprawa p. Józefa Nadziei przedstawia się jak z aktów Sądu Okręgowego w Rzeszowie Pr. 1/20 wi docznem jest następująco:

1) Pismo „Ziemia Rzeszowska i Jarosławska" zamieściło na swych łamach zarzut przeciw p. Nadziei, jakoby ten był w czasie wojny konfidentem austr. Sztabu jeneralnego. p. Nadzieja zaskarżył redaktora tego pisma o obrazę czci, i sprawa oparła się przed sądem przysięgłych.

2) Na rozprawie zeznawało 25 świadków; 22 świadków wystawiło p. Nadziei jak najchlubniejsze świadectwo, a 3-ch, świadków, między którymi znajdował się i Dr. Stępek zeznał tak, jak to powyżej przetoczyliśmy. — Przysięgli nie dali wiary zeznaniom tych trzech świadków, które nie zgadzały się z prawdą i uznali winnym redaktora pisma „Ziemia Rzeszowska i Jarosławska" obrazy czci i Trybunał skazał redaktora na trzy miesiące aresztu, z zamianą na grzywnę 30 miljonów Marek polskich.

Patrzmy teraz jak z robotnika kpią jego partyjne pismaki. Przemilczają tło całej sprawy, wyciągają tylko zeznania Stępka i uważają swoich za Rocha w stosunku żydowskiego Zagłoby, w którego wszystko można wmówić.

Panu Nadziei radzimy postępowa nie według recepty Luegera: „Głowa do góry! zatkać nos! i śmiało naprzód!" („Kopf hoch! Nase zu! Mitten durch!"). **K.**

Za pozostawienie Kas Chorych w „spokoju"

gotowa była PPS. porzucić opozycję w stosunku do rządu

Jak wiadomo, Kasy Chorych były dotychczas domeną niepodzielnych **wpływów i rządów PPS** oraz niczem nie zastąpioną kopalnią... złota.

Akcja min. Prystora usuwającego skompromitowanych czerwonych „komisarzy", względnie rozwiązującego niedołężne a partyjne zarządy Kas Chyrych była nie tylko bolesnym dla PPS ciosem, ale wprost **godziła w finansowe podstawy całej partji pepeesowej.**

Nic więc dziwnego, że PPS. rozpoczęła na wielką skalę grozić Rządowi. Już to opozycją, już to postawieniem min. Prystora przed Trybunał Stanu, już to wreszcie... strajkiem. P. min. Prystor milczał i robił swoje, wiedząc, że te wszystkie groźby PPS to zwyczajne „Strachy na Lachy".

PPS. zaś po pierwszym okresie „hańbowania,,, widząc, że rząd bynajmniej nie zastraszony w dalszym ciągu robi porządki w bagnie Kas Chorych, poczęła próbować porozumieć się z Rządem. Akcję tę wszczęli po cichu posłowie Niedziałkowski i Ziemięcki, którzy **za cenę pozostawienia Kas Chorych „w spokoju", oddania Kas Chorych dalej niepodzielnie w ręce towarzyszy z PPS.,** gotowi byli zlikwidować całą opozycję PPS. na terenie sejmowym. P. marszałek Daszyński proponując p. marsz. Piłsudskiemu utworzenie większości parlamentarnej z bloku rządowego i PPS, do której dołączyć się miało i „Wyzwolenie" był tylko wyrazem w kierowniczych Kołach PPS.

Jak wiadomo, Marsz. Piłsudski od rzucił wszelkie konszachty i kompromisy z zażydzoną PPS, a zamysły posłów Niedziałkowskiego i Ziemięckiego spełzły na niczem.

Publiczne zaś zdemaskowanie, obliczonej na demagogię uliczną, rzekomo nieugiętej opozycji PPS, doprowadziło obecnie do silnych rozdźwięków w sferach kierowniczych PPS.

Głośno mówi się dziś o **usunięciu posłów Niedziałkowskiego i Ziemięckiego ze stanowisk kierowniczych,** które zająć mają tacy demagogowei jak „demokratyczny" b. komisarz Kasy Chorych w Chrzanowie poseł Żuławski, agitator górniczy poseł Stańczyk, agitator fornalski poseł Kwapiński i agitator żydowski Dr. Liebermann, czyli że PPS pochyliła się jeszcze bardziej w ramiona komunistów.

Tak więc nie udało się PPS za cenę głowy p. min. Prystora i za cenę zdrowia setek i tysięcy ubezpieczonych w Kasach Chorych, dojść znów do władzy.

Przeszkodził temu Marsz. Piłsudski, znający doskonale wartości moralne obecnych „trybunów ludu" w PPS.

Kronika.

—oo—

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Październik.

5 Sobota: Placyda
6 Niedziela: 20 po Świątkach.
7 Poniedziałek: Justyny.
8 Wtorek: Brygidy.
9 Środa: Dyonizego.
10 Czwartek: Franciszka B.
11 Piątek: Wincentego.

—oo—

WSZYSTKICH PRZYJACIÓŁ PISMA NASZEGO prosimy o nadsyłanie nam korespondencji z prowincji.

ZAMKNIĘCIE P. W. K. Dnia 30 września b. r. nastąpiło w obecności członków rządu oraz wybitnych przedstawicieli społeczeństwa uroczyste zamknięcie Powszechnej Wystawy Krajowej. Cały szereg wystawców odznaczony został medalami i dyplomami honorowymi.

B. PREMJER PROF. DR. BARTEL złożył mandat poselski.

WOJEWODA POZNAŃSKI BORKOWSKI podał się do dymisji, która została przyjęta.

ZMNIEJSZENIE SIĘ BEZROBOCIA W POLSCE. Według statystycznych danych ze sprawozdania z rynku pracy za okres od 14 do 21 września br. widzimy, że na terenie Rzeczypospolitej znajduje się 86.133 bezrobotnych; w stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych **zmniejszyła się o 1098.**

130 MILJONÓW ZŁ. NA DODATEK DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Na 15 proc. dodatki do uposażeń pracowników państwowych przewidziano w projektach budżetowych na rok przyszły 130 miljonów złotych.

EKSMISJE MIESZKANIOWE BĘDĄ WSTRZYMANE. W latach poprzednich Min. Sprawiedliwości, wychodząc z założeń humanitarnych polecało sądom wstrzymać się z wyrokiem w sprawach eksmisyjnych w ten sposób, by pozwani nie pozostawali w porze zimowej bez dachu nad głową. Jak się dowiadujemy, również w roku bieżącym i to w najbliższym czasie Min. Sprawiedliwości ma wydać podobne zarządzenie.

NOWE KONSULATY W GDYNI. Jak agencja Press donosi, powstaną w najbliższym czasie nowe konsulaty w Gdyni, a mianowicie Włoch i Finlandji ze względu na wzmożony ruch okrętów tych państw w Gdyni.

POLSKI MONOPOL TYTONIOWY NABYŁ 50.000 KG. TYTONIU PRODUKCJI PALESTYŃSKIEJ. Przez kilka dni bawił w Warszawie prezes syndykatu plantatorów tytoniu w Górnej Galilei, w Palestynie Barzilaj. Barzilaj zawarł z dyrekcją Państw. Monopolu Tytoniowego układ, w myśl którego ostatni nabywa 50.000 kg. tytoniu produkcji palestyńskiej. Transakcja ta sięga około 9.000 funtów szterl.

WYJAZD CHALUCÓW ŻYDOWSKICH Z KRAKOWA DO PALESTYNY. W ub. wtorek i środę pociągami nocnymi wyjechały z Krakowa dwie dalsze grupy chaluców do Palestyny, przyłączając się do grup chalucowych ze Lwowa i innych miast Małopolski.

KPINY Z OBOWIĄZUJĄCYCH USTAW. Pomimo, iż — jak wiadomo — istnieje ustawa nakazująca ścisłe przestrzeganie święcenia niedzieli, żydzi obchodzą ją. Kraków nie należy również do wyjątków, wprost przeciwnie, żydzi w biały dzień na oku wszystkich, lekceważą sobie ustawy. I tak np. jak informują nas z miasta, niejaki Abraham Markus Grünwald grosista owocowy z ul. Brackiej w święta i niedziele przez cały dzień zwozi i rozwozi kosze z owocami, a interwencja u posterun-

Bóżnica tajnym arsenałem komunistów żydowskich!

POŻAR W SŁUPI ZDEMASKOWAŁ KOMUNISTÓW ŻYDOWSKICH. — PRZEPROWADZIĆ REWIZJĘ WŚRÓD TALMUDYSTÓW W SŁUPI.

W ub. poniedziałek spłonęło nieomal w całości miasteczko Słupia Nowe w wojew. Kieleckiem. Pożar strawił około 70 budynków, w tem 2 bóżnice żydowskie.

W chwili gdy się pożar przerzucił na bóżnicę oraz budynek, w którym mieści się lokal gminy żydowskiej (Słupia jest miasteczkiem potwornie zażydzonem), miasteczkiem wstrząsnęły 4 olbrzymie detonacje.

Jak się okazało, w bóżnicy przechowywane były granaty ręczne, amunicja karabinowa, karabiny, wogóle broń w większej ilości. Podobny tajny skład broni i amunicji znajdował się w budynku gminy żydowskiej oraz w domu prywatnym żyda **Kleinera i Szmula Silbermanna**. Znalezione na miejscu eksplozji **zapalniki od granatów ręcznych, łuski naboi karabinowych i zgięte w ogniu bagnety** są najlepszym dowodem tajnych **składów broni i amunicji wśród ludności żydowskiej Słupi.**

Stwierdzono ponadto, że w czasie pożaru żydzi zaskoczeni wybuchem amunicji, chcąc odwrócić uwagę policji od miejsca eksplozji, **podpalali sami miasteczko w innych punktach,** odległych od miejsca wybuchu, zaskoczeni zaś i przyłapani przez policję na gorącym uczynku, **bronili się zaciekle przed zatrzymaniem,** a nawet w furji wściekłości, że zamiary ich zdemaskowano, **gryźli po rękach policjantów.**

Obecnie toczy się śledztwo, które wykaże dokładnie i przyczyny i pochodzenie ukrytej przez żydów broni i amunicji. Wszelkie poszlaki wskazują na to, iż były to **tajne składy komunistów żydowskich.**

Miejscowe władze powinny wobec faktu ujawnienia składów amunicji w domach żydowskich, **przeprowadzić rewizję wśród reszty ludności żydowskiej w Słupi.**

W każdym razie fakt, jaki zaszedł w Słupi, wskazuje dosadnie na wybitną rolę, jaką wśród talmudystów w Polsce odgrywa **komunizm i agitacja bolszewicka.**

Do sprawy tej powrócimy jeszcze w najbliższym numerze.

Palestyna w przededniu nowych walk arabsko-żydowskich!

ARABOWIE I ŻYDZI ZBROJĄ SIĘ GWAŁTOWNIE!

Jak donosi Żyd. Ag. Telegr. z Jerozolimy, **w ciągu ostatnich dni Arabowie przemycają masowo broń do kraju.** Codziennie dobijają do brzegu morskiego na obszarze między Hajfą a Tyrusem **tajemnicze okręty, przywożące wielkie ładunki broni i amunicji** przeważnie włoskiego pochodzenia, rewolwery i wiele naboi. **Broń ta jest dzielona wśród Arabów po wsiach, a prawdopodobnie także i w miastach. Broni tej mają dostarczać Arabowie syryjscy.**

Równocześnie **żydzi organizują gorączkowo oddziały t. zw. samoobrony, złożonej z ochotników żydowskich** i starają się u rządu angielskiego o ich zalegalizowanie.

W ciągu ub. wtorku **ludność żydowska Jerozolimy była pozbawiona mięsa.** Rozeszły się pogłoski, że **Arabowie przygotowują napad na szochetów oraz narobotników żydowskich,** zatrudnionych w rzeźniach. Z tego powodu ci nie stawili się do pracy.

ANTYŻYDOWSKI STRAJK GENERALNY W PALESTYNIE.

Równocześnie trwa dalej bojkot.

Egzekutywa Arabska uchwaliła ogłosić w czwartek dnia 3 bm. **generalny strajk celem zaprotestowania przeciwko wyrokom sądowym na Arabów.** Strajk przyjmie formę **protestu** przeciwko temu, że urząd naczelnego prokuratora w Palestynie zajmuje Norman Bentwich żyd. Jednem z głównych haseł strajku arabskiego ma być żądanie usunięcia z urzędu Normana Bentwicha.

Równocześnie bojkot arabski przyjął inną postać. Onegdaj rano, gdy urzędnicy żydowscy przyszli do pracy w pewnej arabskiej fabryce papierosów, natknęli się na grupę robotników arabskich, którzy wezwali przybyłych do opuszczenia pracy, w przeciwnym bowiem razie będą do tego zmuszeni. W związku z tem przyszło do bójki. Są ranni i pobici.

kowego policji na nic się nie zdaje. Podobnie i czytelnia Uniwersalna (żydowska) przy ul. Gołębiej 2 otwarta jest stale w każdą niedzielę od 8—1-ej w południe. Cóż na to nasze władze? Cóż policja?!

SKAZANIE 2 ŻYDÓW KRAKOWSKICH ZA ZDRADĘ I SZPIEGOSTWO. Przez kilka dni toczyła się przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozprawa tajna przeciw 9 osobom, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej (agitacja **komunistyczna i szpiegostwo).**

Po przeprowadzeniu rozprawy, ława przysięgłych odpowiedziała następująco na pytanie w kierunku zbrodni zdrady głównej: Leon Holzer 4 tak, 8 nie, Rebeka Deutscher 6 tak, 6 nie, Feiwel Mühlrad 8 tak, 4 nie. Natan Ettinger 3 tak, 9 nie. Fischl Ettinger 2 tak, 10 nie. Ernestyna Kemplerówna 4 tak, 8 nie. Lea Wolfgang 9 tak, 3 nie. Brana Schmidtówna 2 tak, 10 nie. Antoni Jasiński 1 tak, 11 nie. Na podstawie tego werdyktu, **trybunał skazał Feiwla Mühlarda na 1 i pół roku, zaś Leę Wolfgang na 1 rok ciężkiego więzienia z obostrzeniami.** Reszta zaś została uwolniona od winy i kary.

PRZY MORSKIEM OKU ĆWIERĆ METRA ŚNIEGU.. W Tatrach spadły śniegi, tak, że przy Morskiem Oku wynosi grubość warstwy śniegowej ćwierć metra.

ZWIĄZEK LOKATORÓW I SUBLOKATORÓW W WARSZAWIE NA BRUKU. Związek Lokatorów i Sublokatorów w Warszawie mieszczący się dotychczas przy ul. Chmielnej l 12 został w drodze eksmisji przez właściciela domu usunięty; i gdy urządzenia biurowe zostały wyniesione na bruk, wówczas zarząd tego związku zwrócił się do magistratu z prośbą o przydzielenie mu doraźnego pomieszczenia.

BÓJKA NA SALI SĄDOWEJ ADWOKATÓW. W czasie rozprawy, przeciw redaktorowi pisma „Pomorzanin" przed Sądem Grodzkim w Kościerzynie zastępca oskarżyciela pryw. mec. Szydłowski czując się dotkniętym wywodami obrońcy oskarżonego mec. Pokorzyńskiego wymierzył mu po rozprawie policzek, na to ten zareagował w ten sam sposób. Wypadek ten wywołał rzecz zrozumiała, ogólne oburzenie.

ŻYDZI UCZĄ SIĘ UPRAWY ROLI. Do gminy Czyżew w powiecie wysokomazowieckim przybyło jedenastu sjonistów, w celu praktycznego zaznajomienia się z pracą na roli. Przyjęli oni pracę u kilku gospodarzy jedynie za wyżywienie. Po odbyciu praktyki rolnej wspomniani sjoniści zakwalifikowani mają być przez specjalną komisję w Warszawie, jako odpowiadający wymaganiom, przewidzianym dla osadników w Palestynie.

GRUBA RYBA KOMUNISTYCZNA WPADŁA W RĘCE POLICJI. Policja śledcza aresztowała w Bielicy jednego z najczynniejszych komunistów Pachtera. Aresztowany zniknął swego czasu z Sosnowca w czasie dokonywania licznych aresztowań w Zagłębiu.

SENSACYJNY PROCES O PASERSTWO. W poniedziałek 30 ub.m. rozpoczął się w sądzie okręgowym w Wadowicach proces przeciw kilkunastu kupcom żydowskim z Oświęcimia, Katowic i Bielska, oskarżonym o nabywanie kradzionych towarów. Tło sprawy sięga od roku 1923, kiedy ujawniono okradanie wagonów kolejowych. Sprawcy kradzieży zdołali wówczas bądź uciec zagranicę, bądź też ukryć się. Dopiero w roku 1928 władze wpadły przez przypadek na ślad złodzieji i wytoczyły oskarżenie przeciw wspomnianym kupcom o nabywanie kradzionych towarów.

CLEMENCAU SKOŃCZYŁ 88 LAT. Dnia 29 września br. „Stary Tygrys" skończył 88 lat w najlepszem zdrowiu. Życzymy mu ad multos annos, gdyż jest to człowiek wiecznie młody duchem, który młodemu pokoleniu może służyć jako wzór.

MISJONARZE POLSCY W CHINACH. Podczas rozruchów wewnętrznych, jakie w ostatnich czasach miały miejsce w Chinach zostało zamordowanych i kilku misjonarzy katolickich. „Gazeta Warsz." podaje, że w pracy misyjnej w Chinach spółdziałało 13 Polaków, a to: 3 księży świeckich, 2 Bernardynów, 2 Salezjanów, 5 Werbistów i 1 nieznany z przynależności zakonnej. Pierwszym misjonarzem polskim w Chinach był ks. Rudomina, Jezuita żyjący w XVII w.

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU CZESKIEGO. Prezydent Republiki czechosłowackiej rozwiązał obie Izby Parlamentu. Nowe wybory wyznaczone zostały na dzień 27 października br.

PRZESILENIE NA LITWIE SKOŃCZONE. Po ustąpieniu Waldemarasa uformował jego następca premier Tubielis nowy gabinet, który Prezydent Państwa zatwierdził.

WIEDEŃ RUSZA SIĘ. W niedzielę, dnia 22 września br. odbyła się we Wiedniu wielka rewja oddziałów „Heimwehry"; Wiedeńczycy mają już „czerwonego Wiednia" dość i platoniczna a wersja przeciwko wyznawcom haseł anonimowej międzynarodówki, zaczyna dzięki Bogu przybierać realne kształty. Na Heldenplatzu w dawnym Burgu cesarskim zebrało się około 10.000 członków tej tak karnej organizacji, która wraz z całą ludnością krajów należących do Związku Republiki Austrj. dąży do zmiany konstytucji, i kto wie czy nie wyruszy na Wiedeń! Jeżeli wyruszy, to szczęść jej Boże!

NOWY GABINET W AUSTRJI. Dotychczasowy gabinet republiki austrj. podał się do dymisji. Na stanowisko kanclerza związkowego (premiera) powołany został dr. Cchober, dotychczasowy prezydent policji, który tak chlubnie odznaczył się przy stłumieniu rozruchów dnia 15 lipca 1927 i przywróceniu porządku. Policja wiedeńska pod jego kierownictwem stała się podporą praworządności i zdolną do obrony Wiednia przed przewrotami czy to z prawej czy z lewej strony.

MANEWRY ARMJI SOWIECKIEJ. W zeszłym tygodniu zakończyły się manewry w okręgach wojskowych sowieckiej Rosji. Po zakończeniu ćwiczeń oddziałów manewrujących koło Bobrujska wygłosił Woroszyłow sążnistą mowę, w której oświadczył, że (rzekomo) z roku na rok wzrasta zdolność militarna armji sowieckiej.

ANGLJA ZRZEKA SIĘ MANDATU W IRAKU. Rząd brytyjski zamierza zgłosić złożenie mandatu nad Irakiem i postawienie wniosku o przyjęcie Iraku na członka Ligi Narodów. — Nowy kurs polityki angielskiej w stosunku do Egiptu i Iraku musi pociągnąć za sobą później i usamodzielnienie polityczne Transjordanji i Palestyny.

ANGLJA WZBRANIA SIĘ NAWIĄZAĆ STOSUNKI Z SOWIETAMI. Nawet obecny rząd angielski nie okazuje chęci do nawiązania porozumienia celem podjęcia stosunków dyplomatycznych ze Sowietami. Cała opinja publiczna w Anglji jest przeciw temu porozumieniu. I nic dziwnego, żaden ze sowieckich działaczy nie pozwoliłby sobie tam na taką ekstraturę jak odczyt Skrypnika we Lwowie.

TRZY MASZYNY PIEKIELNE NA KOLEJACH W JUGOSŁAWJI. Na torze kolejowym w pobliżu Koczane podłożono trzy maszyny piekielne, które miały wybuchnąć w czasie przejazdu pociągu. Przedwczesny wybuch jednej z nich uniemożliwił dalsze plany sprawców zamachu. — Sprawcy ci najprawdopodobniej komitadżi są energicznie poszukiwani przez policję.

WATYKAN NAWIĄŻE STOSUNKI Z ROSJĄ?

„Vorwärts" donosi, że pomiędzy ambasadorem sowieckim a nuncjuszem papieskim w Berlinie, toczą się **rokowania w sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rosją a Watykanem.**

(Do powyższej wiadomości należy ustosunkować się krytycznie, „Vorwärts" bowiem jest dziennikiem socjalistycznym i być może tendencyjnie puszcza w tym kierunku balon próbny — Przyp. Red.)

TEATR REWJI „GONG".

„To się wszystko zmieni".

Sympatyczny teatrzyk rewjowy z ul. Rajskiej zawitał do Krakowa po przerwie wakacyjnej z nowym nieomal zupełnie zespołem. Z dawnych znajomych spotykamy p. Hankę Runowiecką i Gongiątka, pp. Cybulskiego i Laskowskiego — pozatem same świeże siły, na gruncie krakowskim nieznane, pomijając chyba p. Rewskiego, występującego ongiś w operetce krakowskiej.

Ostatni program Gongu (a jest to już 3-ci z rzędu w nowym sezonie) zdobył się na trafny tytuł, którym pociesza się publiczność po wysłuchaniu pierwszej części rewji. W drugiej części, w doskonałym skeczu pt. „Cackier", budzi salwy śmiechu wyborny jak zwykle w charakteryzacji p. **Laskowski**, sypiąc udatnemi dowcipami politycznymi oraz jako „zalany gość" w skeczu „astronomiczny". Pozatem gra dobrze swą rolę pies aktora Bielicza, Puk, pięknie wytresowany dobermann.

Z pań wyróżniała się p. **Różyńska**, świeżo zaangażowana z warszawskiego „Qui pro quo" oraz p. **Wieczorkówna**, z gongiątek zaś zgrabna i miła **Sozonowiczówna.** Dobrym nabytkiem bedzie p. **Rosłan**, popisujący się w roli zakochanego pseudoszlagona. Reszta zespołu nie miała pola do popisu. Pocieszyć się należy jednak, że „to się wszystko zmieni". Dekoracje, jak zwykle w Gongu dobre.

J.

WESOŁY KĄCIK.

Rekomendacja.

— Ja panu radzę, panie Złodziejower, weź pan Ganefmanna do siebie za buchaltera. Jak on panu zrobi roczny bilans do urzędu skarbowego, to albo pan nie zapłaci ani pół grosza podatku, albo pana wezmą odrazu na pięć lat do więzienia.

My.

Cohn i Kohn jadą samochodem. W drodze Cohn pociąga nosem i pyta:

— Słuchaj, Izaak, tutaj coś potrzebuje mocno nie pachnieć — kto to, ty czy benzyna?

— To... my — brzmi wstydliwa odpowiedź.

Na koncercie.

— Tateleben, dlaczego ten skrzypek kładzie sobie chusteczkę do nosa na skrzypce pod brodę?

— Ty tego nie wiesz? Przecież widzisz, że on ma obie ręce zajęte, a jak on dostanie podczas grania kataru, to czem on sobie nos wytrze? No to on się nachyli do chustki.

Słodki los.

Małżeństwo Piszer kłóciło się ze sobą przez dwadzieścia pięć lat. Dziś państwo Piszerowie obchodzą srebrne wesele.

— Cóżeś tak zaniemówił? — krzyczy pani Piszerowa przy śniadaniu na męża. — Ty... ty... hamerkopf.

— Ja miszlę — odpowiada pan Piszer.

— Co ty możesz w tej głupiej swojej głowie miszleć? — rzuca mu gniewnie pani Piszerowa.

— Ja miszlę, że gdybym ja ciebie zarąbał siekierą w tydzień po naszym ślubie i dostał za to dziesięć lat więzienia, to jakie jabym miał potem szczęśliwe piętnaście lat.

(„Mucha")

Co grają w Kinach i teatrach.

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO.

Piątek 4 października o 5 popołudniu I. szkolne przedstawienie komedji Fredry PRZYJACIELE.

Piątek o 8-mej wieczór ostatni występ K. J. Stępowskiego w komedji AZAIS.

Sobota o 8-mej wiecz. premjera komedji Fodora MYSZ KOŚCIELNA z Zaklicką i Szymańskim w rolach głównyhc.

Niedziela pop. o 3.30 PRZYJACIELE Fredry.

Niedziela wiecz. o 8-mej MYSZ KOŚCIELNA.

Poniedziałek: MYSZ KOŚCIELNA

Wtorek: MYSZ KOŚCIELNA

Środa: MYSZ KOŚCIELNA

Czwartek: MYSZ KOŚCIELNA.

TEATR REWJI „GONG"

Jeszcze kilka dni ciesząca się niesłabnącem powodzeniem rewja

TO SIĘ WSZYSTKO ZMIENI

Codziennie dwa przedstawienia o 7, i 9-tej, w niedzielę o 5, 7, 9.20.

KINO BAGATELA.

Dziś i codziennie cud filmowy z najznakomitszą artystką Anną-May-Wong

MOTYL BRUKOWY

Przedsprzedaż biletów od 11—1 przedpoł. Zniżki nieważne.

KINO UCIECHA.

Jeszcze kilka dni cieszący się niesłabnącym powodzeniem arcyfilm gry z Elżbietą Bergner

PANNA ELZA

W następnym programie wspaniałe arcydzieło

ZAGŁADA ROSJI

KINO SZTUKA.

2 tydzień niesłabnącego powodzenia wspaniałego arcydzieła z Johnem Gilbertem i Renee Adoree

MIŁOŚĆ KOZAKA

KINO NOWOŚCI.

Tylko w kino Nowości w dalszym ciągu wyświetlaną jest z niesłychanem powodzeniem

DZIKUSKA

z Malicką i Sawanem

KINO CORSO.

Na otwarcie sezonu arcydzieło

BOHATER KRWAWEJ ARENY

z udziałem szeregu najznakomitszych artystów między innemi Włodzimierzem Gajdarowem.

KINO PROMIEŃ.

ZEMSTA HRABIEGO MONTE CHRISTO

II i ostatnia serja z Lil Dagower i Jeanem Angelo.

KATOLICKIE FIRMY GODNE POLECENIA:

Aksman Ludwik, skład maszyn biurowych i wszelkich przyborów do tychże, Kraków, ul. Szewska 22.

Baster Józef, fabryka wody sodowej i sztucznych wód mineralnych, Kraków, ul. Zbożowa.

Bank Spółdzielczy dla rękodzieła, przemysłu, handlu i rolnictwa, Kraków, ul. św. Marka 8

Bank Związku Spółek Zarobkowych, Kraków, Rynek gł. 19.

Bartosiewicz Ludwik, Restauracja „Pod Ratuszem“, Kraków, Rynek gł. 30.

Batko Józef, Kamieniołomy, Kraków-Zakrzówek, ul. Twardowskiego 40.

Bereta Józef, budowniczy, Kraków, ul. Szewska 25,

Bielecki Stanisław, skład futer i pracownia kuśnierska, Kraków, ul. Poselska 15.

Bieniarz W. inż. Biuro elektrotechniczne, Kraków, ul. Szpitalna 18.

Bień Grzegorz, Handel towarów korzennych i delikatesów, Kraków, ul. Długa 6.

Bilewscy Bracia, Magazyn galanteryjny, Kraków, Rynek gł. 2.

Biuro i skład maszyn do pisania i telefonów „Royal“, Kraków, ul. Florjańska 9.

Biuro pośrednictwa pracy we wszystkich zawodach Stanisława Mikulskiego, Kraków, ul. Szewska 19.

Juljan Bobrowski, handel kolonjalny i delikatesów. — Wina, Wódki i Konjaki. — Kraków. Łobzowska 6. Tel. 2438. 1—4

Boloński Władysław (następ. Z. Raba) Skład fortepianów, Kraków, Rynek gł. 54.

Borkowski Andrzej, Zakład Stolarski, Kraków, ul. Mazowiecka 131.

Bracia Tokarze, Przedsiębiorstwo wyrobów ślusarskich. Kraków, ul. Wielicka 8.

Butelski Jan, Zakład blacharski i fabryka trumien metalowych. Kraków, ul. św. Marka 11.

Cegielski Wincenty i Ska, Zakład instalacyjny. Kraków, ul. Grodzka 11.

Cenzorowska Wiktorja, Sklep spożywczy, Kraków, ul. Rakowicka 8.

Chrobak Ambroży, Fabryka stolarska, Kraków. ul. Kazimierza Wielkiego 53.

Cukiernia Lwowska, dawniej Jana Michalika, Kraków, ul. Florjańska 45.

Czaplicki Wiktor, Jubiler. Kraków, Sukiennice 6.

Czarnek Władysław, Handel towarów kolokolonialnych, Kraków, ul. Długa 11.

Dembiński Adam, Fabryka wyrobów masarskich, Kraków-Dębniki, ul. Madalińskiego 3.

Dębski Adolf, Pracownia powozów i bryczek, Kraków, ul. Kalwaryjska 34.

Droguerja K. Zapoth, Kraków, ul. Sławkowska 1.

Drukarnia Ludwik Gronuś i Ska, Kraków, ul. Stolarska 6.

Dzidek Józef, Handel towarów korzennych i ryb żywych, Kraków, ul. Długa 27.

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza, Klimek Władysław. Kraków, ul. Mogilska 71.

Fabryka mebli żelaznych, metalowych oraz wyrobów budowlanych, Antoni Pogorzelski, Kraków, ul. Mikołajska 3.

Fabryka papy dachowej, płyt izolacyjnych i asfaltu, Inż. Władyław Kucharski, Kraków-Podgórze, Zabłocie.

Fabryka środków leczniczych, Eugenjusz Matula, Kraków, ul. Helclów 17.

Fiut Onufry, Zakład Pogrzebowy, Kraków, ul. Grzegórzecka 7.

Gdowski Marjan, Zakład Dentystyczny, Kraków, Rynek gł. 22.

Górka Ludwik, Pracownia ślusarska, Kraków ul. Czarowiejska 17.

Górska Karolina, Kawiarnia Centralna, Kraków, ul. Dunajewskiego 1.

Grabowski Aleksander, Fabryka wędlin, Kraków, ul. Szewska 16.

Graff Wincenty Jan, Wytwórnia tapicersko-stolarska. Kraków, ul. Pijarska 19.

Hurtowni. Soli Braci Albertynów, Kraków-Podgórze, Zabłocie.

Jabłoński Tadeusz, Zakład reprodukcji fotograficznej „Swiatłocień“, Kraków, ul. Franciszkańska 4.

Jarosz Karol i Ska, Magazyn towarów modnych i bławatnych, Kraków, Florjańska 35.

Jaworski Albin, Handel naczyń kuchennych, Kraków. Rynek Główny.

Kapera Wojciech, Magazyn i pracownia obuwia, Kraków, ul. św. Tomasza 29.

Kasztelewicz Stanisław, Salon fryzjerski męski i damski, Kraków, Rynek gł. 9. (P. Bielaka)

Kopaczyński Franciszek, Sklep bronzowniczy i pracownia dla sztuki kościelnej, Kraków, ul. Bracka 2.

Lazar Ludwik, Piwo bielskie, Kraków, ul. Gnieźnieńska 1.

Lelito Władysław, Młyn, Bieńczyce.

Łojek Szczepan, Parowa fabryka mebli stylowych, Kraków, ul. Szpitalna 34.

Macharski Franciszek, właściciel firmy „A. Hawełka“, handel delikatesów, Kraków.

Malarstwo dekoracyjne Karola Orleckiego, Kraków, plac Biskupi 16.

Maruńczak Michał, Skład materjałów chirurgicznych i sanitarnych, Kraków, ul. Sławkowska 10.

Nizieniecki Edward, Dom rolniczo-handlowy Kraków, Rynek gł. 46.

Ogorzały Kazimierz, handel korzeny i win, oraz główny skład drożdży, Kraków, ul. Szczepańska 11.

Pec Stanisław, Kupiec, bufet firmy A. Hawełka, Kraków, Pałac Spiski, Rynek 34.

Piasecki Adam, Fabryka czekolady. Kraków, ul. Wrocławska 17.

Piątek Wojciech, Zakład mechanizzno-ślusarski, Kraków, ul. Jagiellońska 6.

Pogorzelski Józef, Slusarnia, Kraków, ulica Grzegórzecka 43.

Reprezentacja browaru J. Goetza w Okocimiu, Kraków, ul. św. Jana 5. Dyr. Krowicki.

Rewilak i Ska, Spółka majstrów kaflarskich, Kraków, ul. Kościuszki 38.

Seip Piotr, Fabryka wyrobów artystyczno-bronzowniczych, Kraków, ul. Florjańska 18.

Sierotwińska Marja, zastępstwo fabryki „Dobromilu“, Kraków. ul. Sienna 12.

Sikorski Marjan, Handel kolonjalny i skład piwa flaszkowego, Podgórze, Rynek 10.

Skąpski Władysław, Skład broni i amunicji w Krakowie. Rynek Główny l. 9.

Smolarska Helena, Skład fortepianów, Kraków, ul. Szewska 9.

Szybowicz Stanisław, Pierwszy w Polsce autogarage i warsztat reparacyjny, Kraków, ul. Arjańska 1.

Tomaszewski Władysław, Skład szkła i porcelany, Kraków, Rynek gł. 16.

Węgrzyn Karol, Zakład malarsko-pokostniczy, Kraków-Dębniki, Polna 11.

Zembrzycki Adam, Magazyn przyborów szkolnych i kancelaryjnych, Kraków, ul. Florjańska 9.

KAROL JAROSZ i Ska właściciele: **JAN HANUSZ I KAROL JAROSZ** Kraków, ul. Florjańska 35. Tel. 2329

Poleca w wielkim wyborze konfekcję damską i męską. Dogodne warunki spłaty. Firma istnieje od 1911 roku.

ZYGMUNT LASOCKI

POLACY

W AUSTRJACKICH OBOZACH BARĄKOWYCH DLA UCHODŹCÓW I INTERNOWANYCH

(WSPOMNIENIE Z CZASÓW WOJNY ŚWIATOWEJ, BYŁEGO POSŁA DO PARLAMENTU AUSTRJACKIEO.

KSIĄŻKA OBJĘTOŚCI 324 STR. Z ILUSTRACJAMI CZYSTY DOCHÓD NA INSTYTUCJE DOBROCZYNNE POD OPIEKĄ Ks. METROPDLITY SAPIEHY.

CENA EGZEMPLARZA 9 ZŁOTYCH

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

KTO CHCE POZNAĆ CAŁOKSZTAŁT KATOLICKIEJ POLITYKI LUDOWEJ OBECNEJ DOBY, KTO CHCE UJRZEĆ W PRAWDZIWEM SWIETLE DEMAGOGIĘ RADYKALNYCH CHŁOPSKICH STRONNICTW NIECH ZAPRENUMERUJE SOBIE:

„LUD KATOLICKI“

KRAKÓW, KARMELICKA 29.

OPRÓCZ DZIAŁU POLITYCZNEGO, DAJEMY RADY GOSPODARCZE, PROWADZIMY DZIAŁ KOBIECY I NIE SPOTYKANĄ W INNYCH PISMACH LUDOWYCH SATYRĘ POLITYCZNĄ PT.: „POWSINOGA“

POPIERAJCIE TO WYBITNE KATOLICKIE I CHŁOPSKIE PISMO!

NA 1500-LETNI JUBILEUSZ

(W ROKU 1930)

ŚW. AUGUSTYNA

WIELKIEGO OJCA I DOKTORA KOŚCIOŁA

POLECAMY NASTĘPUJĄCE DZIEŁA

KS. DR. JANA CZUJA

PROFESORA UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO.

Żywot św. Augustyna	6·50 zł
Wyznania św. Augustyna	16·— „
Żydzi u św. Augustyna	2·— „
Herarchja kościelna u św. Augustyna	4·— „

ZAMAWIAĆ MOŻNA W KSIĘGARNI KRAKOWSKIEJ KRAKÓW UL. ŚM. KRKYŻA 11. ORAZ W REDAKCJI „LUDU KATOLICKIEGO“ KRAKÓW, UL. KARMELICKA 29.

WAŻNE DLA PAŃ I PANÓW!

SALON FRYZJERSKI MĘSKI I DAMSKI

STANISŁAWA

KASZTELEWICZA

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 9.

(PASAŻ BIELAKA)

WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE

P. T. DUCHOWIEŃSTWO I PRZYJEZDNYCH UPRASZAMY O ZWRÓCENIE UWAGI NA ADRES.

PIERWSZY W POLSCE AUTOGARAGE I WARSZTAT REPERACYJNY

STANISŁAWA

SZYBOWICZA

KRAKÓW, UL. ARJAŃSKA 1.

ZAKŁAD TECHN.-DENTYSTYCZNY

EUGENJUSZA PIETRONIA

KRAKÓW, UL. KARMELICKA L. 12.

WYKONUJE WSZELKIE PRACE W ZAKRES TECHN.-DENT., WBHODZĄCE PO CENACH PRZYSTĘPNYCH, ORAZ NA SPŁATY. DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ ZNACZNE ULGI.

GODZINY PRZYJĘĆ OD 9—1 I OD 3—7 WIECZÓR.

DRUKARNIA LUDWIKA GRONUSIA I SKI

KRAKÓW, ULICA STOLARSKA L. 6. :—: :—: TELEFON NR. 1018,

ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA SYSTEMU „LINOTYPE“, NAJNOWSZE POSPIESZNE I ROTACYJNE MASZYNY, WYKONUJE WSZELKIE PRACE W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE STARANNIE I PUNKTUALNIE. CENY NADER PRZYSTĘPNE. — — — — CENY NADER PRZYSTĘPNE.

Wydawca: Ludwik Gronuś. Redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki. Drukarnia Gronusia i Ski w Krakowie.